

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 2022 r.



Kadeci drugiej kategorii

Przez to, że szkolenie zaczęli dwa miesiące wcześniej, dostają prawie 4 razy mniej pieniędzy

STRONA 3

„Polityka komunistów”. Spór o panele przy parafii

KONTROWERSJE Rozgrzebana skarpa, setka paneli fotowoltaicznych i oskarżenia o to, czy proboszcz nie przekroczył udzielonego pozwolenia. W Kraśniku rozpętała się dyskusja o inwestycji prowadzonej przez miejscową parafię na terenie objętym ochroną konserwatorską

Agnieszka Antoń-Jucha

Kraśnik w okresie PRL był systematycznie pozbawiany najcenniejszej tkanki historycznej – podkreśla dr Dominik Szulc, historyk z Polskiej Akademii Nauk i społeczny opiekun zabytków powiatu kraśnickiego, rodowity kraśniczanin. – W latach 60. wyburzono – na potrzeby bloków – większość budynków koszar kawaleryjskich, wniesionych w stylu późnego Imperium Romanów. Wyburzono także północną i południową pierzeję kraśnickiego rynku, wykorzystując fakt, że historyczne kamienice i domy nie były jeszcze objęte ochroną konserwatorską. W ich miejscu stanęły socjalistyczne szkaradztwa. Podobnie uczyniono z północną stroną ul. Narutowicza. To, z czym mamy do czynienia obecnie – czyli trwała zmiana najbardziej ekspozycyjnego odcinka skarpy staromiejskiej – przypomina mi politykę komunistów wobec tkanki historycznej miasta. I nie boję się tych słów użyć. Zmiana kształtu tej skarpy to są działania, które bym porównał z wyburzeniem jednej z pierzei rynku.

Niewielka niwelacja, czy dewastacja

A sprawa rozbija się o prowadzony przez parafię – na



terenie objętym ochroną konserwatorską – montaż instalacji fotowoltaicznej. Na skarpie ma być zamontowanych 100 paneli, a moc instalacji ma wynieść 50 kW. – Wzięliśmy na to pożyczkę (kilkaset tysięcy – red.) z Wojewódzkiego Funduszu

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – mówi ks. kan. Jerzy Zamorski, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku. – Instalacja powstaje w dolnej części ogrodu parafialnego, na dole skarpy – bo na górze zostały wyko-

Historyk z PAN i miejscy aktywiści mówią o dewastacji historycznego serca Kraśnika

FOT. WITOLD PĘTLICKI/OBYWATELSKI KRAŚNIK

nane odwierty pod pompy ciepła. W sprawie instalacji zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie z wnioskiem o pozwolenie na prowadzenie prac, a także wycinkę 13 drzew i takie pozwolenie dostaliśmy.

– Przed wydaniem pozwolenia miały miejsce oględziny – przyznaje Agnieszka Stachyra z WUOZ w Lublinie. – Stwierdziliśmy, że jest możliwość lokalizacji takiej instalacji we wskazanym miejscu. W założeniach wniosku była mowa o „niewielkiej niwelacji terenu”.

W związku z tym inwestor, czyli parafia, nie miała nałożonego obowiązku zatrudnić archeologa, który pełniłby nadzór nad prowadzonymi pracami ziemnymi. Co do których pojawiły się właśnie wątpliwości. Temat został nagłośniony w mediach społecznościowych. „Historyczne serce Kraśnika jest właśnie DEWASTOWANE na zlecenie samego zarządcy” – alarmuje portal „Obywatelski Kraśnik”.

Zgodne czy niezgodne z pozwoleniem?

Interwencję podjął też dr Szulc, który był na miejscu i dokonał pomiarów. Jego zdaniem ingerencja w objęty ścisłą ochroną konserwatorską teren na pewno nie jest niewielka. – Dotyczy obszaru na długości 40 m, ale w związku z tym, że skarpa miała przed pracami kształt nieregularny, to nie na całym tym odcinku ingerencja była równomierna – zwraca uwagę dr Szulc.

• CZYTAJ DALEJ NA STRONIE 2

Radny skończy kadencję o czasie, czyli wcześniej

Dopracuje do końca kadencji, ale tej, jaką zakładano, gdy obejmował mandat. A po 31 października 2023 Sławomir Ćwik (Polska 2050) rozstanie się z Radą Miasta Zamość. Mimo że PiS przedłużył kadencję samorządów do końca kwietnia 2024 roku.

– Mam w pamięci słowa Antoniego Słonimskiego: „Jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie” – mówi radny.

Jego zdaniem przyzwoitość wymaga właśnie zrzeczenia się mandatu. Przyznaje, że jego gest jest raczej symboliczny i niewie-

le zmieni, ale uznał, że tak właśnie powinien postąpić w sytuacji, gdy pod koniec września Sejm głosami Zjednoczonej Prawicy przyjął ustawę o wydłużeniu już i tak wydłużonej (wcześniej radni byli wybierani na 4 lata, a od ostatnich wyborów na 5) kadencji samorządu do 30 kwietnia 2024 roku.

– W mojej ocenie takie działanie parlamentu nie ma żadnego umocowania w obowiązującym porządku prawnym Rzeczypospolitej Polskiej, a decyzja o wydłużeniu kadencji jest jedynie polityczną manipulacją rządzących – przekonuje Ćwik. I mówi, że on, zgodnie ze zło-

żonym na początku kadencji ślubowaniem, zamierza pozostać wierny Konstytucji RP i obowiązującemu prawu.

O swojej decyzji radny poinformował na koniec wtorkowej sesji RM Zamość. Zapewnia, że o tym, co zrobił, długo myślał. Ale z nikim swojej decyzji o rezygnacji z mandatu nie konsultował. – Nic mi też nie wiadomo, by podobnie mieli się zachowywać inni samorządowcy związani tak jak ja z Polską 2050 – zarzeka się Ćwik. Dodaje, że na razie zamierza pracować tak, jak pracował, a obowiązki radnego, jak słu-
bowował, „sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając

na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”.

– Nic na temat tego zamiaru radnego Ćwika nie wiedziałem – zapewnia Piotr Błażewicz (PiS), przewodniczący Rady Miasta Zamość. Mówi, że pisemna rezygnacja, którą na jego ręce złożono, została przyjęta i zarejestrowana. Będzie przekazana komisarzowi wyborczemu. – Nie wiem, jaka decyzja zapadnie, zwłaszcza że termin rezygnacji jest odległy, a nowy radny w miejsce Sławomira Ćwika byłby ewentualnie powoływany na krótki okres, ledwie kilku-miesięczny – podsumowuje Błażewicz.



Radny Sławomir Ćwik pożegna się z Radą Miasta Zamość pół roku przed końcem jej kadencji

FOT. SŁAWOMIR ĆWIK/FACEBOOK.COM

Proces zabójcy ruszy na nowo. Bo sędzia na urlopie

Odbłyło się kilka rozpraw. Ta zaplanowana na wrzesień została odwołana, ponieważ sędzia referent powołany do składu orzekającego w procesie Waldemara Ch. oskarżonego o dokonanie przeszło 30 lat temu brutalnego zabójstwa w Feliksówce, wziął półroczny urlop na leczenie. Proces musi więc ruszyć na nowo.

– W związku z zaistniałą sytuacją został powołany nowy skład orzekający. Decyzja o terminie pierwszej rozprawy jeszcze nie zapadła – informuje Paweł Tobala, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Zamościu, przed którym Waldemar Ch. odpowiada za to, co według ustaleń śledczych zrobił ponad 33 lata temu.

Przypomnijmy, że 68-letni dzisiaj Waldemar Ch. (prywatnie brat senatora z klubu PiS, ten występuje w sprawie jako świadek), został oskarżony przez Prokuraturę Okręgową w Zamościu o brutalne zabój-

stwo i zgwałcenie 67-letniej mieszkanki Feliksówki w gminie Adamów. Doszło do tego nocą z 16 na 17 stycznia 1989 roku. Tragedię odkrył listonosz. Rano przyniósł kobiecie mieszkającej samotnie w domu na skraju wsi rentę. Zobaczył wyrwane z zawiasów drzwi i krew. We wsi od razu zaroilo się od milicjantów. Ustalono wówczas, że sprawca, po uprzednim wyłamaniu drewnianych drzwi wejściowych, prawdopodobnie przy użyciu siekiery, wszedł do domu, a później przez sień do pokoju, gdzie zaatakował pokrzywdzoną, zadając jej siekierą uderzenia po całym ciele. Kobieta zmarła, ale gdy była już w agonii, napastnik odbył z nią stosunek płciowy.

Po blisko roku śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy. Mijały miesiące, potem lata. Wydawało się już, że kryminalna zagadka nigdy nie zostanie rozwiązana.



Ale w międzyczasie sprawą zajęli się kryminalni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie z zespołu zajmującego się niewykrytymi zbrodniami, tzw. Archiwum X. Przeanalizowali stare akta i ponownie

Proces Waldemara Ch. rozpoczął się w maju, ale w najbliższym czasie ruszy na nowo

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

zbadali zabezpieczone ślady i dowody rzeczowe. Przesłuchali i pobrali DNA od ponad 100 osób. Badania laboratoryjne doprowadziły śledczych do Waldemara Ch., który był wówczas zarejestrowany

w bazie danych m.in. jako sprawca zgwałcenia z 2020 r., a wcześniej skazany za gwałt i znęcanie się nad rodziną. W maju 2021 r. mężczyzna usłyszał zarzuty dokonania zabójstwa w związku ze zgwałceniem i tymczasowo aresztowany. Akt oskarżenia trafił do sądu w Zamościu w marcu tego roku, a w maju rozpoczął się proces. Miał toczyć się z wyłączeniem jawności. Śledczy spodziewali się, że zgromadzony materiał dowodowy pozwoli na szybkie wydanie wyroku. Trzeba będzie jednak na postanowienie sądu poczekać, bo sprawa zacznie się od nowa.

Waldemarowi Ch. grozi dożywocie. Nie przyznał się do winy. Cały czas przebywa za kratkami. W ostatni poniedziałek zapadła decyzja o przedłużeniu jego tymczasowego aresztowania o kolejne 3 miesiące, do stycznia 2023 roku.

ANNA SZEWC

Kandydatów brak, studiów nie będzie

Biobezpieczeństwo, ekobiznes czy techniki kryminalistyczne na UMCS. Krajoznawstwo i turystyka kulturowa na KUL. Sprawdziliśmy, na które kierunki studiów kandydatów było tak niewiele, że uczelnie nie zdecydowały się na ich uruchomienie.

Na największej lubelskiej uczelni wystarczającej liczby chętnych do uruchomienia kierunku nie było na biobezpieczeństwie. Zainteresowanych studiowaniem na UMCS (w trybie stacjonarnym I stopnia) nie było też na ekobiznes, inżynierię nowoczesnych materiałów czy na nauczanie fizyki i informatyki.

W trybie stacjonarnym ruszyły techniki kryminalistyczne, ale już na zaoczne

pierwszego stopnia chętnych było za mało. Nie udało się też zebrać wystarczającej liczby kandydatów do uruchomienia dwóch specjalności na chemii. Zainteresowanie studiowaniem technik światłowodowych i fotonicznych było niske.

– Podczas tegorocznej rekrutacji kandydaci mogli wybierać spośród 80 kierunków oraz blisko 300 specjalności. Z jednej strony UMCS proponuje kierunki dobrze znane, w ofercie uniwersytetu obecne od lat. Z drugiej – uczelnia co roku modyfikuje tę ofertę z uwagi na zmieniające się trendy, potrzeby rynku pracy i zainteresowanie kandydatów – tłumaczy Katarzyna Skątecka z Centrum Prasowego UMCS. – Generalnie niższe jest za-

interesowanie studiami II stopnia. Wielu naszych studentów podejmuje pracę podczas studiów I stopnia lub od razu po ich ukończeniu, często nie kontynuując nauki. Jeśli zaś chodzi o studia I stopnia i jednolite magisterskie, to biorąc pod uwagę lata ubiegłe i tegoroczny nabór, można stwierdzić, że mniejszym zainteresowaniem cieszyły się m.in. kierunki filologiczne (np. rusycystyka czy germanistyka), a także filozofia, fizyka czy geografia.

Na KUL lista kierunków, które spotkały się ze znikomym zainteresowaniem i dlatego nie zostały uruchomione, jest kilkanaście. Wystarczająco wielu chętnych nie było na krajoznawstwo i turystykę kulturową (I stopnia), kognitywistykę (I i II

stopnia), retorykę stosowaną, filologię klasyczną i sinologię (II stopnia). Z braku wystarczającej liczby chętnych nie udało się też uruchomić kilku kierunków w języku angielskim. To biotechnologia I i II stopnia, filozofia (I stopnia), europeistyka (I stopnia), bioanalytical technologies (II stopnia), prawo UE (II stopnia) czy teologia. Z tych samych powodów nie ruszyło kilka kierunków w Filii KUL w Stalowej Woli. To bezpieczeństwo narodowe (I i II stopnia), administracja (I stopnia), nauki o rodzinie (I stopnia).

– Studia nie zostały uruchomione ze względu na małą liczbę kandydatów, którzy potwierdzili podjęcie studiów – przyznaje Monika Stojowska, zastępca rzecznika prasowego KUL.

Na Politechnice Lubelskiej najmniejszą liczbą kandydatów zanotowały w tym roku: inżynieria środowiska, inżynieria recyklingu (Wydział Inżynierii Środowiska), edukacja techniczno-informatyczna (Wydział Podstaw Techniki) oraz robotyzacja procesów wytwórczych (Wydział Mechaniczny).

– Odnotowano tu 1,1 zgłoszeń na miejsce – informuje Iwona Czajkowska-Deneka, rzeczniczka prasowa PL.

Na Uniwersytecie Medycznym – z powodu braku chętnych – nie udało się uruchomić jedynie pielęgniarstwa w systemie niestacjonarnym pomostowym. Na tej uczelni tradycyjnie najwięcej chętnych było na kierunek lekarsko-dentystyczny (ponad 13 osób na

miejsce). Niewiele mniej, bo ponad 10 osób na miejsce, walczyło o jeden indeks na psychologii.

AM

DWUDZIEŚCI NA JEDNO MIEJSCE

Najbardziej oblegane kierunki studiów – według statystyk Ministerstwa Edukacji i Nauki – to w tym roku: inżynieria nanostruktur – średnio 27,5 kandydata na jedno miejsce; koreanistyka – 26,6; zielone technologie – 25,1; inżynieria Internetu rzeczy – 22; komunikacja wizerunkowa – 18,3. Na kolejnych miejscach uplasowały się filologia orientalna – japonistyka, mechanika i projektowanie maszyn, orientalistyka – japonistyka, anglistyka, robotyka i systemy sterowania.

„Dewastacja, polityka komunistów”. Spór o panele parafii

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

– Największa ingerencja dotyczy strony południowej – w przybliżeniu aż 15 m, najmniejsza północnej – ok. 2 m.

Ustaleń historyka nie potwierdza WUOZ, który będzie dopiero to wszystko sprawdzał – we wtorek na miejscu był pracownik urzędu. – Wstępna

ocena wskazuje, że prace ziemne były – bo zostały wstrzymane (może być natomiast prowadzony montaż paneli fotowoltaicznych – red.) – prowadzone zgodnie z wydanym przez wojewódzkiego konserwatora zabytków pozwoleniem i nie doszło do zniszczeń zabytków. Ale dokładny ogląd

sytuacji będziemy mieć, kiedy otrzymamy dokumentację od archeologa (od środy pracuje już na miejscu, gdyż we wtorek został znaleziony na miejscu fragment ceramiki późnośredniowiecznej). Będą wykonane również dokładne pomiary. Z zebranych przez urząd informacji wynika, że teren

w tym miejscu już dawniej był przekształcony.

– Żadna ziemia nie została wywieziona – jak sugeruje się na Facebooku. To jest nieprawda – oburza się ks. Zamorski. – Wszystko jest robione zgodnie z prawem – procedurami i pozwoleniem od konserwatora zabytków, które w tym przypadku jest najistotniejsze.

Miasto też sprawdzi

Sprawą parafialnej inwestycji zajmuje się też Urząd Miasta Kraśnik. – Działka nie jest objęta zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – informuje Katarzyna Piecyk, kierująca Referatem Rozwoju Przestrzennego. – Określenie zakresu prac wskazuje się w decyzji

o ustaleniu warunków zabudowy.

Urzędniczka potwierdza, że inwestor o nie wystąpił. – Nie wydano decyzji o warunkach zabudowy – przyznaje Piecyk. I dodaje: – Wiemy o zaistniałej sytuacji. Trwają prace ustalające stan faktyczny i prawny realizowanej inwestycji.

Ksiądz Wierzbicki porzuca KUL

SPRZECIW Ks. Alfred Wierzbicki po 30 latach odszedł z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jako główny powód podaje brak swobody wypowiedzi. – Nastąpiła degeneracja intelektualna i moralna tej uczelni – ocenił duchowny

Tomasz Maciuszczak

Odecyzji ks. Wierzbickiego jako pierwszy poinformował katolicki magazyn „Więź”. Duchowny w obszernym wywiadzie wyjaśniał jej powody. Jak mówił, myśl o takim kroku zaczęła w nim dojrzywać, gdy na katolickiej uczelni toczyło się wobec niego postępowanie dyscyplinarne.

– Sam jego przebieg to była jedna wielka sugestia, żeby odejść. Dręczono mnie i poniżano. Zaczęłam myśleć, że nie chcę mieć do czynienia z tym środowiskiem. Nie było to łatwe, bo ten uniwersytet mnie uformował, sam również coś wniosłem w jego rozwój – mówił „Więź”. Jako główny powód swojej decyzji wskazał brak swobody wypowiedzi. Podkreślał też, że pod-

ją ją samodzielnie. – Przejrzałem na oczy. Zrozumiałem, że KUL już mi nie zapewnia poszukiwania prawdy w wolności. Co gorsza, nie czuję się tu bezpiecznie, gdy podnoszę problemy dotyczące kondycji Kościoła. A z tego jako pracownik naukowy nie mogę zrezygnować. Dotychczasowe gorzkie doświadczenie uczy mnie, że nie ustanie presja na moje poglądy i krytycznej oceny – wyjaśniał.

– Mogę tylko potwierdzić to, co powiedziałem w wywiadzie. Postępowanie dyscyplinarne wobec mnie zakończyło się uniewinnieniem, ale na KUL nie czułem się już bezpiecznie. Każdego dnia mógłbym udzielić wypowiedzi, która komuś mogłaby się nie spodobać – mówi w rozmowie z „Dziennikiem” ks. Wierzbicki.



– Na KUL nie czułem się już bezpiecznie – mówi, komentując zarzuty na temat swoich poglądów, ksiądz Alfred Wierzbicki

FOT. ARCHIWUM

Przypomnijmy, że wszczęte wobec duchownego w ubiegłym roku postępowanie dotyczyło „obraźliwych wypowiedzi w stosunku do innych wykładowców, lekceważenia obowiązków wykładowcy uczelni oraz podważania fundamentów nauki Kościoła”. Poszło o krytykę stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie mniejszości seksualnych. Ks. Wierzbicki powiedział, że dokument wygląda „jakby był pisany na księżycu, a nie w Polsce, gdzie prześladowani są na tym tle ludzie”. Potem pojawiły się kolejne zarzuty (w sumie było ich sześć). Jeden z nich dotyczył słów na temat ks. prof. Tadeusza Guza, który w początkach pandemii twierdził, że podczas mszy nie można się zakazić koronawirusem. Ks. Wierzbicki stwierdził wów-

czas, że „można być profesorem, ale można być też skończonym durniem”. Etyk ostatecznie został uniewinniony od zarzutów związanych z krytyką osób i instytucji, a postępowanie w kwestiach światopoglądowych i religijnych zostało umorzone.

– Wymazałem te zarzuty z pamięci. Moim zdaniem były one tylko po to, żeby mnie bardziej dręczyć. Jeśli ma się jeden mocny zarzut, to on zwykle powinien wystarczyć – komentuje ks. Wierzbicki, który od 1 października jest zatrudniony na UMCS. Pracuje w Katedrze Etyki. – Chcę robić to, co robiłem do tej pory i mieć większą swobodę. Na KUL jej nie miałem – podsumowuje.

Katolicki Uniwersytet Lubelski nie komentuje słów swojego byłego pracownika.

Ponad 3 tys. zł mniej w kieszeni. Kadeci oburzeni

NIERÓWNOŚĆ Kadeci Szkoły Podoficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie są oburzeni i domagają się zmian. Bo dostali niemal cztery razy mniej pieniędzy niż druga. Tylko dlatego, że rozpoczęli swój kurs dwa miesiące wcześniej

Radosław Szczęch

Rząd zapowiedział budowę silnej armii złożonej nawet z 300 tysięcy żołnierzy. Do wstępowania w jej szeregi zachęcają liczne wojskowe festyny, ale nie tylko. Na mocy nowej ustawy o obronie ojczyzny, znacznie podniesiono uposażenia kadetów, czyli kandydatów na zawodowych żołnierzy.

Miesięczna stawka uczestników prowadzonych dla nich kursów przygotowawczych w szkołach podoficerskich wzrosła w ten sposób z 1200 do 4560 zł netto.

Problem w tym, że ustawa nie objęła wszystkich kadetów, a jedynie tych, którzy swoje kursy rozpoczęli po jej wejściu w życie. Dlatego dzisiaj jedni kandydaci na żołnierzy nadal pobierają uposażenie po starej, niskiej stawce, a drudzy otrzymują niemal czterokrotnie więcej. Tylko dlatego, że swój kurs rozpoczęli kilka miesięcy później.

Pomijani, rozżaleni, lekceważeni

Tak duża dysproporcja i podział przyszłych żołnierzy zawodowych na dwie kategorie oburzył ponad setkę kadetów ze Szkoły Podoficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Uczestnicy trwającego od 8 do 13 miesięcy kursu przygotowawczego

domagają się zmian. Już w czerwcu napisali w tej sprawie do ministra obrony, Mariusza Błaszczaka, apelując o zmiany w ustawie.

– Uważamy, że jej zapis jest wyjątkowo krzywdzący (...). Widzimy nowo wcielonych kadetów, którzy biorą udział w tych samych zajęciach, co jeszcze niedawno my, realizując ten sam program szkoleniowy, a otrzymują uposażenie prawie czterokrotnie wyższe. Budzi to w nas ogromne kontrowersje. Czujemy się pomijani, rozżaleni i lekceważeni – piszą dęblńscy kadeci, nazywając zaistniałą sytuację dzieleniem uczestników służby kandydackiej na lepszych i gorszych oraz wprowadzaniem podwójnych standardów.

Poczucie niesprawiedliwości wśród kadetów z lutego jest tym wyższe, że swój kurs rozpoczęli zaledwie 2 miesiące przed wejściem w życie nowych zapisów. – Brak zmian może spowodować zanik motywacji do dalszej nauki i służby, a także spadek morale żołnierzy – dodają kadeci.

Biedny kurs, bogaty kurs

Początkowo przyszli żołnierze cierpliwie czekali na rozpatrzenie petycji. Po kilku miesiącach zaczęli się niepokoić, zwłaszcza, że ich pismo dłuższy czas nie było publikowane na oficjalnej stronie MON. To ostatecznie ukazało się dopiero w piątek, 7 października. Kadeci, tracąc nadzieję na pozytywne zmiany, swoim problemem postanowili zainteresować media.

Napisali m.in. do naszej redakcji, zaznaczając na wstępie, że nie mogą podać swojej tożsamości z uwagi na obawy przed poniesieniem konsekwencji. – Staraliśmy się wykonywać swoje obowiązki i kształcić jak najlepiej, ale nie możemy przejść do porządku dziennego nad takimi dysproporcjami. Niektórzy z nas mają rodziny na utrzymaniu i trudno im przez kilkanaście miesięcy wiązać koniec z końcem za 1,2 tys. zł. Czujemy się zamienieni pod dywan. Nie ma mowy o równym traktowaniu – piszą kadeci z „biednego kursu”, jak sami go nazywają.

Wszystkiemu winna ustawa

Oficjalnej odpowiedzi na złożoną do ministra

petycję jeszcze nie ma. Do sprawy odniosła się za to dęblńska szkoła podoficerska. – Wysokość uposażenia żołnierzy pełniących służbę na czas kształcenia reguluje rozporządzenie ministra obrony z 22 kwietnia. Nie mamy zatem wpływu na wysokość stawek, ani możliwości ich samodzielnego wyrównania – tłumaczy st. kpr. Daria Ziarkiewicz-Powolny, rzecznik SPSP w Dęblinie. – Zgodnie z nową ustawą o obronie ojczyzny, do żołnierza pełniącego służbę kandydacką przed wejściem w życie niniejszej ustawy „stosuje się przepisy dotychczasowe” – przypomina rzecznik.

Czyli te finansowo niekorzystne.

Na lustrze napisała: „Igor, zniknij z mojego życia”

Młoda prawniczka odpowiada przed sądem w Warszawie za zabójstwo. Ofiara to Igor W.-K., młodzieżowy radny Lublina.

Do tragedii doszło 30 kwietnia 2021 roku. Igor spędzał wówczas wieczór u swojej dziewczyny na warszawskim Wilanowie. Późno w nocy z mieszkania zaczęły dobiegać krzyki. Po kilkunastu minutach sąsiedzi zobaczyli leżącego na patio, zakrwawionego Igora. Chłopak był ranny w brzuch. Wezwani na miejsce ratownicy zabrali go

do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Karolina B. została zatrzymana. 26-letnia kobieta zeznawała pierwszego dnia procesu. Według jej relacji nie chciała zabić swojego partnera, a całe zdarzenie miało być nieszczęśliwym wypadkiem. Mówiła, że do stała tej nocy ataku paniki, a jej partner w związku z tym miał wyjść do apteki. – Wybiegłam za Igorem, aby mu powiedzieć, że jest nieczynna. Nie zdawałam sobie sprawy, że trzymam w dłoni nóż – tak „Fakt” relacjonował wcześniejsze zeznania Karoliny B.

Kobieta przyznała wczoraj w sądzie, że feralnej nocy była pod wpływem alkoholu i substancji psychotropowych. Przekonywała, że kochała Igora, a od jego śmierci wszystko jest jej już obojętne.

Igor miał 21 lat, społecznie działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin. Przez wiele lat był jej wiceprzewodniczącym. Był znany również jako marszałek Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Lubelskiego, a także poseł na Sejm Dzieci i Młodzieży. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim.

Jeden ze świadków zeznał: – Mieli jechać do Meksyku i ona chciała mu się tam oświadczyć. Ale w Nowy Rok 2021 on zniknął. W jego ocenie to zniknięcie rozpoczęło w życiu oskarżonej kilkumiesięczny czas ostrego improwizowania, zakończony śmiercią Igora K. – Oni wracali do siebie, rozchodzili się. To był taki dziwny okres – tłumaczył.

Z odczytanych przez sąd zeznań świadka – złożonych wcześniej w prokuraturze – wynika, że widział on na lustrze w domu Karoliny napis: „Igor, zniknij z mojego życia”. A wcześniej dziewczyna miała przy świadkach

powiedzieć partnerowi, że gdyby okazał się gejem, to by go zabiła.

Sąd chciał też wyjaśnić tajemnicę rany, jaką miał na ciele Igor. W końcowym etapie związku oskarżonej i ofiary chłopak miał pokazywać się z raną ciętą, zadaną najprawdopodobniej maczetą. – Nie mógł sobie tego zrobić sam. Ja tak przez 30-40 minut ruszałem ten temat. Karolina była wściekła, że o to pytam, ale w końcu się przyznała. Igor był zadowolony, że o tym rozmawiamy – mówił przed sądem Wawrzyniec R.

Prawniczka na rozprawie doprowadzana jest z aresztu, w którym przebywa od momentu zatrzymania zaraz po zabójstwie. Zasiadała w Parlamencie Studentów RP. Potem skończyła prawo, zdobyła też licencjatę z kryminologii i historii. Była na stażu w kilku instytucjach centralnych, pracowała w gabinecie jednego z dyrektorów kancelarii premiera. Trenowała szermierkę i brała udział w turniejach szpadę sportowej.

Za zabójstwo z zamiarem bezpośrednim Karolinie B. grozi dożywocie.

SKO

Nowe alejki, zieleń i ogrodzenie. Do parku masz wchodzić bez strachu

ZMIANY Park Bronowicki ma przypominać ten z początku XX wieku. Takie jest założenie miasta, które rozpoczyna konsultacje w sprawie odmienienia tego terenu



Choć nie wygląda tak strasznie, to opinia ma fatalną. Ostatnimi czasy wygląd parku przy ul. Fabrycznej trochę się poprawił, ale nadal powszechnie kojarzony jest z miejscem, gdzie lepiej wieczorem i nocą nie wchodzić. Nie tak dawno temu, było to ciemne miejsce z górującymi starymi i grubymi drzewami, gdzie lubili przesiadywać amatorzy tanich i jednocześnie mocnych trunków. Dziś park trochę rozjaśniał, ale wiszą nad nim te złe skojarzenia.

To ma się zmienić razem z kompletnym remontem Parku Bronowickiego.

Ratusz ma już **PROJEKT REWITALIZACJI**, który za-

klada, że alejki i placiki będą urządzone w nawiązaniu do planu z początku XX wieku. Planowana jest także wymiana zniszczonych, asfaltowych traktów na mineralne, a ogrodzenie (dziś chyba tylko szczątkowe) powstanie na wzór jego historycznego stylu z XIX wieku.

Miejska koncepcja przewiduje również „przeprowadzenie prac w drzewostanie”. Pod tym hasłem kryją się nasadzenia krzewów ozdob-

nych i okrywowych oraz nasadzenia rabatowe. Ma to być wspomagane nowym systemem nawadniającym, który będzie wykorzystywany w czasie suszy.

– Planowane jest także utworzenie placu zabaw z naturalistycznymi urządzeniami zabawowymi i siłowni zewnętrznej oraz wyposażenie całego obszaru w elementy małej architektury: meble parkowe, poidelko oraz stoliki do gry

w szachy. Projekt przewiduje ponadto wprowadzenie dogodnych rozwiązań dla osób ze szczególnymi potrzebami (m.in. tyfłomapy, pochylne dla wózków, czy integracyjnych elementów placu zabaw), instalację monitoringu miejskiego oraz wymianę starego, energochłonnego oświetlenia na lampy typu LED – wylicza w wydanym komunikacie urząd miasta.

Ostateczne decyzje co do wyglądu parku jeszcze nie zapadły. Ma się to rozstrzygnąć podczas konsultacji z mieszkańcami,

które rozpoczną się w przyszłym tygodniu: od **19 PAŹDZIERNIKA** do **2 LISTOPADA**. Na początek zostanie zorganizowane spotkanie z mieszkańcami (środa 19 października, o godz. 17, w Szkole Podstawowej nr 26, przy ul. Bronowickiej 21).

Będzie na nim obecny nie tylko autor projektu, ale też przedstawiciel Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Trzeba pamiętać, że park znajduje się pod konserwatorską pieczę.

– Rewitalizacja Parku Bronowickiego to jeden z tematów wskazanych przez mieszkańców podczas spotkań z cyklu „Plan dla Dzielnicy”. Aktualnie kończymy prace nad przygotowaniem pro-

jektu zmian tego obszaru. Chcemy, by odnowiony Park uwzględniał potrzeby mieszkańców i stał się chętnie odwiedzanym miejscem odpoczynku i rekreacji. Dlatego zachęcamy do uczestnictwa w zbliżających się konsultacjach społecznych dotyczących zagospodarowania tego miejsca – mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Swoje uwagi co do koncepcji można będzie także zgłosić przysyłając je na formularz konsultacyjnym na adres e-mail: konsultacje@lublin.eu lub pocztą tradycyjną na adres Biura Partycypacji Społecznej: ul. Jana Gilasa 3, 20-109 Lublin.

SKO

Wyrazy serdecznego współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy dla bliskich

Pani Wandy Łukowskiej

wieloletniej Pielęgniarki Oddziałowej Oddziału Nefrologii i Sztucznej Nerki

składa
Kierowniczka Kadra Pielęgniarska SPSK nr 4 w Lublinie

n135

Z wielkim żalem i smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci Mojego Przyjaciela
Lekarza Medycyny

śTP

Tadeusza Wilczewskiego

Wyrazy głębokiego współczucia dla rodziny składam

Tadeusz Tomasz Badach

Żegnaj Tadeu



n136

Więcej miejsca na bloki

PLANY Wygospodarowaniem dodatkowego miejsca pod zabudowę wielorodzinną ma skutkować szykowana przez Ratusz zmiana planu zagospodarowania rejonu Kvarcowej. Miejsca planiści, za namową dewelopera, chcą skreślić z mapy miejsce pod budowę drogi

Dominik Smaga

Jeszcze do 20 października można zgłaszać Urzędowi Miasta swoje uwagi i zastrzeżenia do proponowanej zmiany w planie zagospodarowania obowiązującym od 20 lat. Zmiana ma dotyczyć terenów położonych na północ od ul. Kvarcowej i zarazem na wschód od Koralowej. Część tego obszaru już jest zabudowana nowymi blokami mieszkalnymi. Przy ich projektowaniu deweloperzy musieli omijać pas gruntu zarezerwowany w obowiązującym planie zagospodarowania pod budowę nowej drogi. Miałyby ona bieść skosem przez osiedle od ul. Kvarcowej (naprzeciw nowych domów jednorodzinnych) do narysowanej na planie Granatowej (dziś to prowizoryczna droga będąca dojazdem do budów). Ratusz chce zrezygnować z dalszego rezerwowania

gruntu pod drogę, którą musieli omijać deweloperzy.

– Ze względu na układ własności w terenie nie zostanie ona zrealizowana – wyjaśnia Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. Dzięki tej zmianie przybędzie miejsca na bloki. – Prezentowana propozycja zmiany planu wprowadza korektę nieprzekraczalnych linii zabudowy. Nowy plan ma również, w przeciwieństwie do obecnego, określać dokładnie dozwoloną wysokość zabudowy (nie więcej niż 20 m, maksymalnie pięć pięter), wprowadza też przeliczniki dotyczące miejsc parkingowych. Na każde mieszkanie (bez względu na jego metraż) musi przypadać nie mniej niż 1,3 miejsca na samochód. Plan w wersji proponowanej przez Ratusz nie pozwalałby na zbudowanie tu obiektu będącego formalnie „akademikiem”, a w praktyce blokiem mieszkal-

nym. W taki sposób inwestorzy mogliby korzystać z łagodniejszych niż w przypadku mieszkań przeliczników określających minimalną liczbę miejsc parkingowych. Przy Kvarcowej nie będzie to możliwe, plan dopuszcza usługi wyłącznie w parterach budynków. Uwagi do projektu planu można zgłaszać pocztą tradycyjną (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin), mailem (planowanie@lublin.eu), poprzez portal decyduje.lublin.eu lub poprzez skrynkę w systemie ePUAP. Trzeba podać swoje imię i nazwisko bądź nazwę oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy pismo.

Zgodnie z przepisami wszystkie uwagi muszą być rozpatrzone przed ostatecznym zatwierdzeniem nowego planu zagospodarowania przez Radę Miasta, która ma decydujący głos w tej sprawie.

Poznaj grzyby



PRZYRODA Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lublinie zaprasza na wystawę „Poznaj grzyby – unikniesz zatrucia”. Kiedy? Dziś, w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (plac Teatralny 1) w godzinach 10–17. Celem wystawy jest edukacja ze szczególnym uwzględnieniem dzieci w wieku przedszkolnym i uczniów w zakresie rozpoznawania i klasyfikowania świeżych grzybów, poszerzanie wiedzy na temat grzybobrania i uświadomienie konieczności ochrony grzybów. Podczas wystawy grzyboznawcy i klasyfikatory grzybów będą udzielać porad i prowadzić prelekcje na temat budowy i różnorodności grzybów. Wstęp wolny.

Dookoła koła, czyli nadrabianie straconego czasu

STUDIA Pandemia ograniczyła studentom nie tylko bezpośredni udział w zajęciach, ale i możliwość rozwijania swoich zainteresowań. Dlatego Politechnika Lubelska po raz pierwszy zorganizowała targi kół naukowych



Tomasz Maciuszczak

Pandemiczne obstrzeżenia i brak organizacji spotkań w uczelnianych murach spowodowały, że część z blisko 50 działających na uczelni studenckich kół naukowych przestało istnieć lub zawiesiło swoją działalność. Wiele z nich zdążyło się już reaktywować, ale problemem wciąż jest brak członków, bo zwłaszcza studenci z młodszych roczników nie mieli okazji, by zapoznać się z ofertą uczelnianych organizacji.

Lekiem na ten problem miały być wczorajsze targi. Tym bardziej, że Politechnika Lubelska nie szykuje

się do powrotu do zdalnej nauki. Niektóre uczelnie w kraju zdecydowały się na taki krok w związku z rosnącymi cenami za energię elektryczną i ogrzewanie.

– Jako władze uczelni będziemy robili wszystko, żeby zajęcia odbywały się tutaj. To konieczne, bo po dwóch latach pandemii zwrotne informacje z rynku pracy nie wskazują na to, żeby nauczanie na odległość miało jakieś pozytywne skutki – mówi dr hab. inż. Paweł Drożdż, prorektor ds. studenckich Politechniki Lubelskiej. I dodaje: – Chodzi m.in. o brak umiejętności pracy w zespole. Brak kontaktu z drugim człowiekiem

powoduje, że nawet świetnie wyszkolony inżynier, mający bogatą wiedzę merytoryczną, nie zawsze może się odnaleźć w pracy w grupie. Nie wszystko da się zrobić na odległość.

Wczorajsze targi spotkały się ze sporym zainteresowaniem studentów.

– Z moich obserwacji wynika, że najchętniej naszą ofertą interesują się studenci drugiego i trzeciego roku. Być może jest to chęć nadrobienia straconego czasu. Studenci pierwszego roku też przychodzą i pytają, ale tu jest ten problem, że wchodzą w nowy świat, który dopiero poznają – mówi Michał Gęca, opiekun Koła Na-



ukowego Silników Spalinowych, które po reaktywacji zamierza rozszerzyć swoją działalność. – Wchodzimy w nowe dziedziny, jak napędy elektryczne i hybrydowe. Naszym głównym projektem będzie budowa motocykla elektrycznego. Chcemy do



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

dziwić – przeważają koła naukowe związane z przedmiotami ścisłymi. Ale na Wydziale Architektury i Budownictwa działa koło, którego członkowie rozwijają zainteresowania z zakresu malarstwa i rysunku. To połączenie pasji z doskonaleniem umiejętności przydatnych na studiach.

– Na architekturze wykonujemy chociażby szkice koncepcyjne. Malując możemy też rozwijać wyobraźnię, co jest ważne w zawodzie architekta. Tu możemy połączyć umiejętności artystyczne i wiedzę techniczną – tłumaczy Szymon Adamczuk z Koła Naukowego Malarstwa i Rysunku.

nego zaangażować także ewentualnych nowych członków naszego koła. Ale z rozmów ze studentami wynika, że w kręgu ich zainteresowań wciąż są tradycyjne silniki spalinowe.

Na Politechnice Lubelskiej – czemu trudno się

Jedna szkolna stołówka gotowa, druga jeszcze nie

EDUKACJA Zakończył się remont kuchni i stołówki w Szkole Podstawowej numer 38. Nie można tego powiedzieć o podstawówce numer 7

Kuchnia, zmywalnia, obieralnia, zaplecze kuchenne i sanitarne i magazyny. To wszystko zostało wyremontowane w Szkole Podstawowej nr 38 przy ul. Wołodyjowskiego w Lublinie. Jak mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta miasta, remont był koniecznością: – Na zmianach skorzystają uczniowie, gdyż wzrośnie jakość obiadów oraz komfort ich spożywania. Z kolei nowy sprzęt i wyposażenie zapewnią wysokie standardy oraz bezpieczeństwo pracy osobom przygotowującym posiłki.

Prace rozpoczęły się jeszcze w czerwcu, a teraz stołówka otrzymała stonowaną, przyjemną kolorystykę oraz nowe meble: stoły i krzesła. Natomiast kuchnia i cały blok żywieniowy nowy, profesjonalny sprzęt gastronomiczny wykonany ze stali kwasoodpornej, m.in. kocioł warzelny o pojemności 200 l, stół produkcyjny, basen do mycia naczyń, regały, zlew,



umywalkę automatyczną, oświetlenie oraz różne urządzenia kuchenne, naczynia i sztućce.

– Szkoła codziennie wydaje ponad 400 obiadów – wylicza urząd miasta. Remont wraz z zakupem wy-

posażenia kosztował ponad 250 tys. zł.

Tak dobrze nie jest w przypadku kuchni w Szkole Podstawowej numer 7 przy ul. Płażowej. Szkoła od lat czekała na remont kuchni. Żądał go również sanepid,

który miał dość czekania i postawił sprawę na ostrzu noża: od września część żywieniowa nie może działać, jeśli nie zostanie przebudowana. Początkowy plan miasta zakładał, że remont uda się zakończyć na pierw-

Remont stołówki w Szkole Podstawowej nr 38 wraz z zakupem wyposażenia kosztował ponad 250 tysięcy złotych

FOT. MIASTO LUBLIN

szy dzwonek, ale problemy zaczęły się już na etapie przetargu. Został ogłoszony w maju, ale umowę z wykonawcą (1,6 mln zł) udało się podpisać dopiero w lipcu.

Efekt?

– W Szkole Podstawowej nr 7 przy ul. Płażowej aktualnie trwa remont kuchni i stołówki. Prace powinny zakończyć się jeszcze

w tym roku. Do tego czasu, wyżywienie dzieci będzie zapewnione poprzez catering – informuje Justyna Góźdz z Ratusza.

Dodajmy, że we wtorek uroczyste zostało otwarte nowe segment przy Zespole Szkół nr 12.

– Nowy segment zapewnienia miejsce dla ponad 300 przedszkolaków, dzięki czemu w głównym budynku Zespołu Szkół nr 12 zwolniły się sale lekcyjne dla szkoły podstawowej. Łącznie w placówce uczy się obecnie ponad 1320 uczniów i przedszkolaków – podaje urząd miasta.

SKO

REKLAMA

WÓJT GMINY WERBKOWICE INFORMUJE,

że dnia 13.10.2022 roku w Urzędzie Gminy Werbkowice na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni

wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej, działki położonej w obrębie ewidencyjnym 0167 Werbkowice oznaczonej numerem

- 649/33 o powierzchni 0,0064 ha,
- 649/37 o powierzchni 0,0070 ha,
- 649/36 o powierzchni 0,0133 ha,
- 649/34 o powierzchni 0,0064 ha,
- 649/35 o powierzchni 0,0099 ha,

Zimny prysznic nadal może nas zaskoczyć...

FINANSE Lubelskie wodociągi nie odwołały się od decyzji odmawiającej zatwierdzenia 26-procentowej podwyżki stawek opłat za dostawę wody i odbiór ścieków. Spółka nie deklaruje, czy złoży nowy wniosek, ale obstaje przy tym, że podwyżka jest zasadna

Dominik Smaga

Przy okazji: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji chciało podnieść cenę metra sześciennego wody z obecnych **4,20 zł** na **5,26 zł**. Spółka zamierzała też podnieść stawkę za odprowadzenie metra sześciennego ścieków z **5,57 zł** na **7,04 zł**. Ponieważ w rozliczeniach obowiązuje zasada, że ilość ścieków jest równa ilości wody, pobranie 1 m. sześć. wody z kranu wiązałoby się dla mieszkańca z opłatą **12,30 zł**. To ozna-

czałoby blisko 26-procentową podwyżkę.

Na skrócenie ważności obecnej taryfy i zastąpienie jej droższą, nie zgodził się Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej.

Uznał, że na wzrost cen proponowany przez MPWiK wpłynęła nie tylko droższa energia i rosnący koszt zagospodarowania osadów z oczyszczalni ścieków.

– Spółka zwiększyła również koszty amortyzacji, wynagrodzenia, materiałów, usług obcych i marży zysku. A nie zostało to wykazane w uzasadnieniu wniosku

– mówi nam Jarosław Kowalczyk, rzecznik RZGW w Lublinie. – Tymczasem spółka ma obowiązek wykazać w projekcie taryfy wszystkie przesłanki zmiany kosztów.

Wodociągi mogły się jeszcze odwołać do Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, ale nie skorzystały z tego prawa.

– Nie złożyliśmy odwołania – potwierdza Magdalena Bożko, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Spółka wciąż jednak twierdzi, że są powody do podniesienia cen. – Wszystkie nasze argu-



FOT. PIKABAY/ZDROJE ILLUSTRACYJNE

menty z poprzedniego wniosku taryfowego są aktualne – dodaje Bożko.

Przypomnijmy, że spółka uzasadniała swój wniosek drastycznym wzrostem kosztów działalności. Cho-

dziło głównie o energię elektryczną, której średnia cena dla MPWiK wzrosła od lipca z 258 na 952 zł za MWh.

Spółka skarżyła się także na 260-procen-

towy wzrost kosztów wywozu i zagospodarowania osadów z oczyszczalni ścieków na Hajdowie.

MPWiK nie przesądza, czy ponownie wystąpi z prośbą o zatwierdzenie nowych stawek, a jeśli tak, to czy proponuje te same ceny, co w ostatnim wniosku. Rzeczniczka spółki stwierdza jedynie, że „trwają analizy”. – Poinformujemy państwa w momencie, gdy będziemy składać nowy wniosek taryfowy.

Radni o obniżce cen prądu: to podwyżka

ENERGIA Działacze PO i stronnicy prezydenta Lublina punktują rządowy plan na obniżenie stawek za prąd dla samorządów. Wyliczają, że to jednak podwyżka

Problem drogiego prądu w sposób szczególny dotyka samorządy. Firmy energetyczne chcą od miast ogromnych pieniędzy. Dużo większych, niż dotychczas. W ocenie poseł Marty Wcisło z Koalicji Obywatelskiej sytuacja byłaby inna, gdyby państwowi producenci prądu zmniejszyli swoje marże.

– Marża spółek energetycznych to około 70 procent – grzmiała w śróde na konferencji prasowej Wcisło i dodała: – W tej sprawie przygotowałam pismo do Najwyższej Izby Kontroli aby zbadała, na jakiej podstawie spółki skarbu państwa windują marże. Proszę pana prezesa, żeby przeprowadził doraźną kontrolę.

Tymczasem co jakiś czas rząd przedstawia kolejne pomysły na obniżenie cen prądu. Opcja numer 1 to tzw. ustawa zamrażająca ceny. Polega to na tym, że wyższych rachunków nie zaplaca te gospodarstwa domowe, które mieszczą się w rocznym limicie zużycia prądu. To 2 tys. kilowatogodzin (kWh), ale jeżeli w rodzinie jest osoba z niepełno-



Marża spółek energetycznych to około 70 procent. W tej sprawie przygotowałam pismo do Najwyższej Izby Kontroli aby zbadała, na jakiej podstawie spółki skarbu państwa windują marże – mówiła na wczorajszej konferencji posłanka Marta Wcisło z Koalicji Obywatelskiej

FOT. SŁAWOMIR SKOMRA

sprawnościami, to granica zostanie podniesiona do 2,6 tys. kWh. Więcej prądu mogą zużyć posiadacze Karty Dużej Rodziny i rolnicy: 3 tys. kWh.

Opcję numer 2 premier Mateusz Morawiecki po-

kazał we wtorek. Zgodnie z założeniami nowych przepisów (mają działać już od 1 grudnia) jeżeli rodzina przekroczy limit, to za każdą dodatkową MWh zapłaci 693 zł. To stawka maksymalna, której mają się trzymać do-

stawcy prądu, a pilnować tego ma Urząd Regulacji Energetyki.

Zapadła też decyzja co do cen prądu dla tzw. podmiotów wrażliwych. To np. szpitale, instytucje kultury, ośrodki pomocowe, a także

komunikacja zbiorowa czy miejskie oświetlenie. Na liście są też kościoły czy rezerwy OSP. Dla nich cena za MWh to maksymalnie 785 zł.

– Jedną rzecz po stronie formalności, która będzie niezbędna: złożenie oświadczenia do swojego dostawcy energii, że jest się takim odbiorcą, do 30 listopada – mówiła Anna Moskwa, minister klimatu i środowiska o warunkach dla firm i podmiotów wrażliwych. – Że jest się szkołą, przedszkolem, żłobkiem, szpitalem, przychodnią. Oczywiście z zaznaczeniem, jaka część tego prądu jest użytkowana na te konkretne działalności.

Jednak zdaniem przewodniczącego Rady Miasta Lublina, Jarosława Pakuły ta obniżka jest podwyżką.

– Jeszcze w 2021 roku za MWh płaciliśmy około 300 złotych. Po przetargu tegorocznym gmina Lublin ma cenę 1040 złotych. To ta cena ma być ograniczona do 785 złotych.

Można by pomyśleć, że to dobrze, ale jakie to jest dobrze jak było 300 zł a będzie 785 zł? – mówił Pakuła. Dodaje, że pytań i problemów jest znacznie więcej, a plan premiera ma dziury. Nie wiadomo jak potraktować np. szkolne baseny: czy „łapią” się one na niższą cenę?

Poza tym niższa stawka ma dotyczyć określonej ilości pobranej energii. To 80 procent zużycia z 2021 roku.

– To czas pandemii, kiedy zużycie energii elektrycznej spadło od 30 do 40 procent. To ma stanowić bazę do obliczania 80 proc. zużycia – punktował przewodniczący i dodał, że rządowy plan realnie oznacza, że tańszy prąd będzie tylko w przypadku może 50 procent pobranych MWh.

Zgodnie z wyliczeniami Pakuły, Zarząd Dróg i Mostów w 2021 r. zapłacił za prąd 12,2 mln zł. Kiedy teraz zastosuje rządowe stawki, to rachunek wyniesie prawie 32 mln zł. Oświata: z 6,6 mln zł na 17,5 mln zł. Żłobki: z 306 tys. zł na 801 tys. zł. Centrum Kultury 270,8 tys. zł a w 2023 r. 710 tys. zł. **SKO**

Ratusz chce wytruć staromiejskie szczury

BEZPIECZEŃSTWO Dwa razy częściej niż dotąd będą musieli prowadzić deratyzację właściciele nieruchomości w dzielnicach Stare Miasto i Śródmieście. Takie zaostreżenie przepisów zapowiada lubelski Ratusz w związku z doniesieniami o pladze szczurów

Dominik Smaga

O skuteczniejszą walkę z gryzoniami apelował do Ratusza miejski radny Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka). – Plaga szczurów widoczna w staromiejskich budynkach powoduje szereg niebezpieczeństw – pisał Nowak do prezydenta.

W odpowiedzi na apel radnego Ratusz zapowiada zmianę miejskich przepisów porządkowych nakazując właścicielom i zarządom nieruchomości

częstsze prowadzenie deratyzacji w dwóch dzielnicach. Na terenie Starego Miasta i Śródmieścia trutka musiałaby być wykładana aż cztery razy w roku.

Pierwsza deratyzacja tych dzielnic miałaby być prowadzona w styczniu i lutym, druga w kwietniu i maju, kolejna w lipcu i sierpniu, zaś ostatnia w październiku i listopadzie. W innych dzielnicach trutka ma być wciąż wykładana wiosną i jesienią.

Nowe przepisy wejdą w życie, o ile zatwierdzi je Rada Miasta. Ratusz zapowiada, że skieruje do radnych projekt zmian. Utrzymany ma być obowiązek prowadzenia dodatkowej deratyzacji za każdym razem, gdy pojawią się gryzonie.

Zdaniem radnego Nowaka konieczna jest też deratyzacja sieci kanalizacyjnej, bo dotychczasowe działania nie wystarczą. – Nie mogą się koncentrować wyłącznie na standardowym wykładaniu

trutki w budynkach – ocenia radny i zwraca uwagę na to, że w kanałach przebiegają szczury.

Ratusz zapewnia, że Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „na bieżąco” sprawdza sieć kanalizacyjną. – Wyniki inspekcji wskazują, że kanały sanitarne nie są miejscem siedlisk szczurów, mogą natomiast stanowić trasy przemieszczania się gryzoni w poszukiwaniu pożywienia – zapewnia radnego Artur Szymczyk, zastępca

prezydenta Lublina i dodaje, że szczury trafiają tu przez nieszczelne instalacje na posesjach, a za te odcinki sieci miasto nie odpowiada.

– W przypadku stwierdzenia w trakcie inspekcji obecności przemieszczających się szczurów, pracownicy służb technicznych wykładają trutkę w studniach rewizyjnych kanalizacji sanitarnej – zapewnia Szymczyk i dodaje, że trutka jest wykładana w tych miejscach aż do chwili, gdy przestanie jej ubywać.

Dramatyczna walka z czasem. Wspólnie uratujmy życie Emilki!

POMOC Paraliżuje nas myśl, że nie możemy uratować naszego dziecka, bo nie mamy pieniędzy, które wystarczą na operację. Każda noc to strach przed śmiercią – tłumaczą rodzice Emilki. Już w ten weekend w Lublinie będzie zbiórka funduszy na ratowanie półtorarocznej dziewczynki, u której tuż po urodzeniu wykryto krytyczną wadę serca. Cały czas można zasilać konto, bo czasu jest coraz mniej

Emilka urodziła się w marcu 2021 roku. Badania prenatalne nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Rodzice byli pewni, że ich córeczka przyjdzie na świat całkowicie zdrowa. Jeszcze wtedy nic nie zapowiadało, że będą musieli walczyć o jej życie i zdrowie.

Przychodząc na świat Emilka otrzymała 10 punktów w skali Apgar. Niestety, po chwili jej stan zmienił się diametralnie. Saturacja zaczęła spadać, pojawiły się problemy z oddychaniem – to wtedy rozpoczęła się walka o jej życie.

Jak relacjonują bliscy dziecka, konieczne było przewiezienie do specjalistycznej Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Badania wykazały niezwykle rzadką anomalię Ebsteina.



Anomalia Ebsteina to groźna wada serca, polegająca na przesunięciu płatków zastawki trójdzielnej w stronę prawej komory.

Wada jest bardzo rzadka i u każdego dziecka ma inną postać.

Ratunkiem dla Emilki jest operacja w UPMC Children's Hospital of Pittsburgh w USA. Niestety: jej koszt to ponad milion złotych, co znacznie przerasta możliwości finansowe rodziców dziewczynki.

– Paraliżuje nas myśl, że nie możemy uratować naszego dziecka, bo nie mamy takich pieniędzy na koncie. Każda noc to strach przed śmiercią. Anomalia Ebsteina to choroba nieobliczalna i niezwykle niebezpieczna. Nie wiemy więc kiedy uderzy z całą mocą... – tłumaczą rodzice Emilki, którzy są załamani, bo czas ucieka. Kontrola kardiologiczna przeprowadzona pod koniec września wykazała, że serce małej pacjentki jest coraz słabsze. A oni

mają zaledwie 12 proc. potrzebnej kwoty. Na dodatek rosnący kurs dolara sprawia, że koszt operacji jest coraz wyższy.

• Pomóc można wpłacając nawet niewielką kwotę na stronie <https://www.siepomaga.pl/emilia-taczala>.

• Licytacje na rzecz chorej dziewczynki: <https://www.facebook.com/groups/serduszko.emilki>

(OPRAC.)

ZBIÓRKI DLA EMILKI W LUBLINIE

15 i 16 października wolontariusze z puszkami będą na Targach Agro Park TARGI LUBLIN, ul. Dworcowa 11 • **30 października** będzie zbiórka w Parafii Matki Boskiej Fatimskiej, ul. Juliana Tuwima 5 • **13 listopada** w Parafii Św. Michała Archanioła, ul. Fabryczna 19, Lublin

Puławskie jeże dostaną nowe domki

PRZYRODA Dziesięć domków dla jeży w przyszłym tygodniu pojawi się na terenach zielonych miasta Puławy. Konstrukcje pomogą zwierzętom w przetrwaniu zimy. Zaplanowano także warsztaty o jeżach, sprzątanie lasów i sadzenie drzew

Radosław Szczęch

W Puławach ochrona zwierząt od lat stoi na wysokim poziomie. Swoje budki lęgowe regularnie dostają ptaki, gmina ponadto nie nakłada podatków od posiadania psów, a sterylizacja i chipowanie czworonogów wkrótce finansowane będą z lokalnego budżetu. Prężnie działają również towarzystwa pro-zwierzęce, a na ulicach czasami można spotkać „zwierzakobusa”. W przyszłym tygodniu specjalnego wsparcia doczekają się miejskie jeże.

Na poniedziałek, 17 października, zaplanowano „Dzień Jeża”. Tego dnia odbędzie się sprzątanie lasu

komunalnego (przy Prusa), Skweru Niepodległości i Parku Czartoryskich wraz z sadzeniem drzew i krzewów.

Około godz. 12:30 na skwerze odbędą się warsztaty z ochrony jeży w mieście. Zainteresowani poznają zwyczaje tych zwierząt oraz zagrożenia, z jakimi spotykają się na co dzień. Na miejscu zostanie także 2 domki dla jeży, zwane też schronami. Pozostałych 8 domków trafi na błonia, skwer św. Jana Pawła II, a także zieleńce i zadrzewienia przy Konopnickiej, Słowackiego, Piłsudskiego i ZSO nr 2.

Wszystkie miejsca ochrony jeży otrzymają specjalne oznakowanie: tabliczki edukacyjne. Trafia one zarówno do miejsc z pozostawionymi



Jeże znajdują się pod ścisłą ochroną. To pożyteczne zwierzęta, które żywią się głównie owadami, w tym gatunkami uznawanymi za szkodniki, jak niektóre ślimaki, czy chrząszcze

FOT. LEŚNE PRZYTULISKO/FB

schronami, jak i tzw. strefami liści. Jak tłumaczą puławscy urzędnicy z biura zieleni, część opadających jesienią liści na skwerach celowo nie jest zabierana, by mogły skorzystać z nich właśnie zamieszkujące miasto Puławy jeże. To część projektu „Czyste, Zielone Miasta” autorstwa Stowarzyszenia Czysta Polska.

Kwiat Jabłoni w Puławach

MUZYKA W połowie grudnia w sali widowiskowej Domu Chemika, po raz pierwszy w Puławach, wystąpi popularny zespół Kwiat Jabłoni.

Fani formacji utworzonej przez rodzeństwo, Katarzynę Sienkiewicz i Jacka Sienkiewicza, z decyzją o nabyciu wejściówek powinni się pośpieszyć, bo liczba wolnych miejsc, szczególnie na parterze, szybko spada. Koncert zatytułowany „Kwiat Jabłoni Kameralnie – tam, gdzie nas jeszcze nie było” odbędzie się w czwartek, 15 grudnia o godzinie 19.

Trasa promuje album „Mogło być nic”. Bilety w cenie 140 zł (parter) i 120 zł



(balkon) są dostępne w kasie Puławskiego Ośrodka Kultury oraz na platformie biletyna.pl.

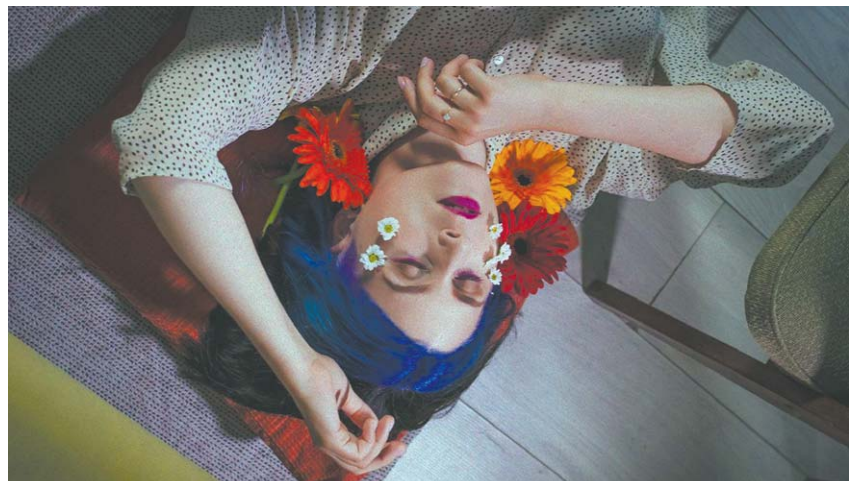
RS

Zagi wystąpi w rodzinnej Włodawie

MUZYKA Autorka przeboju „na haju w maj”, już 15 października o godzinie 20 wystąpi w sali Sezam Włodawskiego Domu Kultury. Zagi zainauguruje w rodzinnym mieście trasę koncertową „Pożegnanie z Prześwitem”.

Natalia Wójcik, czyli Zagi, to wokalistka, autorka tekstów i kompozytorka. Artystka tworząca muzykę z pogranicza indie-rocka i alternatywnego popu ma w swoim dorobku występy na prestiżowych festiwalach oraz pięć albumów. Ostatni z nich – „Prześwit” – ujrzał światło dzienne w 2020 roku. Warto podkreślić, że jako songwriterka Zagi została nagrodzona trzema Złotymi Płytami za album „Fala/wave” Sylwii Lipki oraz jej dwa single.

Zagi to także autorka przeboju „na haju w maj”, który na platformie Spotify uzyskał już blisko milion odtworzeń. Z kolei jej najnowszy singiel „oko za oko” bardzo dobrze radzi sobie na obecnym liście przebojów Radia Lublin.



Artystka rozpocznie we Włodawie trasę koncertową „Pożegnanie z Prześwitem”, w ramach której po raz ostatni promować będzie swój ostatni krążek. Towarzyszyć będzie jej zespół w składzie:

dzie: * Michał „Gumiś” Gumienny (perkusja, chórki) * Michał Patoleta (bas, chórki) * Maciej Izdebski (gitara).

Bilety na koncert dostępne są na platformie gout.net.

DAD

Na rynku w Wąwolnicy odkopują ratusz

ZMIANY Ruszyły prace archeologiczne na rynku w Wąwolnicy. Od wczoraj fundamentów dawnego ratusza szukają archeolodzy, potem rynek czeka „rewitalizacja”. – Zamiast tzw. betonozy planujemy dodatkowe nasadzenia – zapewnia Marcin Łaguna, wójt Wąwolnicy

Radosław Szczęch

Rynek w Wąwolnicy to dziś zielony, gęsto zadrzewiony **SKWER** w centrum miejscowości. Lokalne władze chcą go wyremontować, ale centrum miasteczka jest pod ochroną konserwatorską. Oznacza to wiele dodatkowych formalności.

Chodzi o przygotowanie tzw. koncepcji rewitalizacji rynku, z którą wiąże się badanie archeologiczne.

Za ponad 94 tys. zł przeprowadzi je lubelska pracownia, która wygrała ogłoszony w lecie przetarg. Ich celem jest zbadanie pozostałości historycznego ratusza, który przed wiekami stał na środku dzisiejszego rynku. Budynek został wzniesiony w XVI wieku, a rozebrany z uwagi na zniszczenia wojenne, na początku wieku XIX.

– Właśnie rozpoczynamy odkopywanie **FUNDAMENTÓW**. Widzimy już ich zarys. Konstrukcja znajduje się na głębokości od 30 cm do około 2 metrów pod ziemią. To najprawdopodobniej dawny ratusz, który jak wiele podobnych obiektów, nie przetrwał do naszych czasów – mówi Edmund Mitrus, właściciel firmy.

Badania na rynku potrwają około miesiąca. Jak zapewnia nasz rozmówca, ingerencja w istniejącą zieleń nie będzie konieczna. – Drzewa



POMOGĄ NAUKOWCY

W przygotowaniu kompleksowego planu dla rynku lokalnym urzędnikom mają pomóc specjaliści z Uniwersytetu Gdańskiego. Wizyta naukowców spodziewana jest jeszcze w tym miesiącu. Samej przebudowy rynku mieszkańcy Wąwolnicy mogą spodziewać się na przestrzeni najbliższych lat. Warunkiem jest zakończenie robót archeologicznych, przygotowanie dokumentacji, uzyskanie zgody konserwatora zabytków i najważniejsze - pieniędzy. Całość będzie kosztowała miliony złotych. – Dlatego liczymy na środki zewnętrzne, zarówno krajowe, jak i unijne – przyznaje wójt Marcin Łaguna

na pewno nie ucierpią – podkreśla.

Pracom przyglądają się członkowie Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy, któ-

rzy liczą na inne, ciekawe znaleziska sprzed kilkuset lat.

Dokładna lokalizacja historycznego ratusza ma

pomóc w przygotowaniu ostatecznej koncepcji zagospodarowania centrum Wąwolnicy. Samorząd rozważa „ucztylnienie” jego zarysu.

Niewykluczone, że fragmenty historycznego symbolu dawnego miasta zostaną odsłonięte na stałe. Możliwe również, że całość zostanie

zakopana, a nad nią pojawi się pamiątkowa tablica lub trójwymiarowy model. Decyzji jeszcze nie ma.

Poza wykopaliskami na środku rynku, zaplanowano także badania w jego północno-zachodniej części. Tam, gdzie w przyszłości upamiętniona ma zostać tragedia spalenia Wąwolnicy w 1946 roku. W jakiej formie będzie to upamiętnienie jeszcze nie wiadomo. Pomysł na zięjącą ogniem instalację ze stali nie wszystkim mieszkańcom przypadł do gustu.

Na rynku zmienić ma się także oświetlenie (nowe oprawy, lampy LED), nawierzchnia alejek, ławki i śmietniki.

– Chcemy połączenia nowoczesności z rysem historycznym. A jednocześnie zależy nam na tym, że zachować jak najwięcej istniejącej zieleni. Zamiast tzw. betonozy planujemy dodatkowe nasadzenia – zapewnia Marcin Łaguna, wójt Wąwolnicy.

Nie znaczy to jednak, że wszystkie drzewa na rynku zostaną. Te uschnięte, których stan może zagrażać bezpieczeństwu, czeka wycinka.

Wójt Łaguna zapewnia, że mają to być jedynie pojedyncze przypadki.

W rocznicę wybuchu Powstania Zamojskiego

HISTORIA Już nie tylko lokalnie, jak to bywało w latach poprzednich, ale w tym roku po raz pierwszy również na szczeblu centralnym odbędą się obchody rocznicy wybuchu Powstania Zamojskiego. Zostaną zorganizowane w Warszawie

Anna Szewc

Uroczystości są planowane na niedzielę, 20 listopada. – Rozpoczną się mszą św. w Katedrze Polowej Wojska Polskiego, a w południe zaplanowano złożenie wiązanek kwiatów i wieńców przy Grobie Nieznanego Żołnierza, na którym, co warto podkreślić, znajduje się tablica poświęcona Powstaniu Zamojskiemu – mówi Sławomir Zawislak, poseł PiS i prezes zamojskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. To właśnie on wraz z Janem Józefem Kasprzykiem, szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych doprowadzili do tego, że tegoroczne obchody rocznicy będą miały charakter centralny.

Polityk przypomina, że Powstanie Zamojskie, które było drugim co do liczebności po Powstaniu War-



Kadr z filmu „Wszystko dla Polski – Powstanie Zamojskie 1942-1944”, który z inicjatywy ŚZZAK powstał do scenariusza i w reżyserii Magdaleny Kołodziejczyk i Rafała Kołodziejczyka.

FOT. SCREEN Z YOUTUBE

sawskim zrywem II wojny światowej, nie doczekało się dotychczas należytego miejsca w historii, a przez lata niewiele o nim mówiono.

Dlatego już jakiś czas temu członkowie ŚZZAK postanowili to zmienić. Do-

prowadzili m.in. do realizacji filmu dokumentalnego poświęconego powstaniu, wydawali książki, organizowali uroczystości z okazji kolejnych rocznic.

– Ale to wciąż za mało, dlatego dążyliśmy, by ob-

chodom 80. rocznicy nadać odpowiednią rangę. Cieszę się, że się udało. Żołnierzom Podziemnego Państwa Polskiego, ale i ludności cywilnej, która sprzeciwiła się niemieckiemu najeźdźcy należy hold – uważa Zawislak.

Kierowany przez niego związek zorganizuje na stołeczne uroczystości transport. Przygotowanych zostanie kilka autokarów. Pojadą nimi kombatanci, również członkowie opozycji komunistycznej z czasów PRL, ale poseł liczy, że dołączą też zwykli mieszkańcy regionu. Chciałby, by podobne wyjazdy zorganizowały również samorządy.

Sławomir Zawislak zapowiada też na grudzień finał regionalnych obchodów rocznicy, na które już od kilku miesięcy składały się różne uroczystości, np. zawody sportowe, ale też zorganizowany we wrześniu Festiwal Pieśni Powstania Zamojskiego. Szczegóły programu mają być znane za jakiś czas.

Powstanie Zamojskie było odpowiedzią na przymusową niemiecką akcję wysiedlenia z terenów Zamojszczyzny podjętą na przełomie 1942 i 1943 roku. W grudniu

1942 roku komendant główny Batalionów Chłopskich, po naradzie z komendantami obwodów w Biłgoraju, Zamościu i Hrubieszowie, rozkazał zmobilizować duże siły partyzanckie w lasach Puszczy Solskiej i rozpocząć kontratak przeciwko Niemcom.

Wkrótce pod Wojdą doszło do pierwszej partyzanckiej bitwy w historii II wojny światowej, zaś największą batalię w obronie wysiedlanych stoczono 1 lutego 1943 roku pod Zaborem. 22 lutego 1943 r. Niemcy wstrzymali akcję przesiedlenia na Zamojszczyźnie, by wznowić latem, już głównie w pow. biłgorajskim.

Zdaniem historyków, Powstanie Zamojskie miało duże znaczenie, jeśli nawet nie militarne, to na pewno moralne. Podtrzymywało bowiem ducha oporu i stanowiło punkt wyjścia do szeroko zakrojonych działań partyzanckich.

Wymysłów, to nie wymysł. Wąskotorówka chce do Nałęczowa

POWIAT OPOLE LUBELSKIE A kiedy do Nałęczowa? A może wiadomo, kiedy pojedziecie do Nałęczowa? Czy coś wiadomo z trasą na Nałęczów? Takie pytania bardzo często zadają sympatycy i użytkownicy Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Jest szansa, że już w przyszłym sezonie skład odjedzie w stronę uzdrowiska

PKP Polskie Linie Kolejowe chwalą się, że przekazane przez nie podkłady i szyny pozwolą na remont toru, po którym pojedzie na kolejnych odcinach Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa. Chodzi o materiał uzyskany podczas modernizacji linii koło Warszawy. To efekt umowy jaką starostwo powiatowe w Opolu Lubelskim jeszcze w maju. Mówiło się wówczas o 3 kilometrach szyn i drewnianych podkładach, bo tylko takich może używać kolejka, z uwagi na to, że jest zabytkiem. W tym roku skończyła 130 lat.

Szyny już są, przyjechały specjalnym składem. Większość podkładów też.

– Super brawo, mój dziadek, który przepracował tam kilkanaście lat, na pewno się cieszy, że kolejka nie upadła, że dalej funkcjonuje, zarabia na siebie, rozwija się tzn. naprawia – skomentował pan Mikołaj na profilu NKW informację o przywiezieniu przekazanych materiałów.

Kierunek Nałęczów

Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa teraz ma 20 km linii oraz 5 stacji kolejowych, z których korzysta kolejka oraz drezyny rowerowe. Trwają prace by to się zmieniło. Kierunek zmian? Nałęczów!

– Przygotowanie całej, niemal 24-kilometrowej trasy między Karczmiskami a Nałęczowem jest bardzo kosztownym przedsięwzięciem. Dlatego będziemy remont



Szyny, które służyły pod Warszawą a teraz będą wykorzystane na szlaku wąskotorówki



130-letnia kolejka musi używać jedynie drewnianych podkładów

robić etapami. Na początek Wymysłów. To 6-kilometrowy odcinek, który już został odkraczony, na razie na szerokość technicznej drezyny. Był bardzo zarośnięty. Nic dziwnego, poprzednio drezyna jechała tędy w 2017 roku, pociąg specjalny w 2015 a osobowy skład jedenaście lat temu – wspomina Kamil Domański, kierownik sekcji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej.

Szacuje, że 3,5 tysiąca podkładów kolejowych, które powiat opolski a tym samym powiatowa wąskotorówka otrzymała od PLK wystarczy, by przygotować szlak do Wymysłowa. Kolejarze liczą na łagodną zimę. Pracownicy kolejki chcą uporać się z pracami do wiosny.

Na początku przyszłego roku trasę powinien zaakceptować inspektor, od



Podkłady sprezentowane przez PKPPLK

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PKPPLK

jego decyzji o dopuszczeniu do ruchu zależy czy turyści w nowym sezonie będą mogli pojechać w stronę Nałęczowa.

Tylko krzaki

Po dawnej stacji w Wymysłowie, oddalonym od Karczmisk o jakieś pół godziny jazdy kolejką, nie ma śladu. Jest tylko tor główny i boczn

ny, tak zwany oblot, który pozwala nawrócić. Kiedyś były tu place na których składowano towary transportowane kolejką.

– Trzeba będzie pomyśleć nad zagospodarowaniem stacji, na razie nie ma nawet peronu. Jest plac zabaw, może we współpracy z mieszkańcami coś się uda zrobić. Po dawnym budyn-

ku, który likwidowało jeszcze PKP została tylko studnia – dodaje kierownik.

Plac zabaw na gruncie użyczonym przez starostwo zrobili sami mieszkańcy. Dzięki nim powstały też boiska.

– Budynek stacji był drewniany i po prostu się zawalił. Wszystko jest zarośnięte. Oczywiście, że pamiętam i samą stację, i kolejkę. Musiały być lata 70. ubiegłego wieku, kiedy w niedzielę jeździło się na mszę do Wąwolnicy i wracało. Mnóstwo osób dostawało się kolejką do szkół, do pracy. Niektórzy jechali do Nałęczowa, przejeżdżali się i dalej do Lublina. Zwykle w składzie były dwa-trzy wagony – wspomina Sylwester Pastwa, sołtys Wymysłowa.

Mieszkańcy już dawno zapomnieli, że w ogóle mieli

jakąś komunikację kolejową. Słyszeli o planach reaktywacji linii nałęczowskiej, ale nie bardzo wierzą, że znowu w miejscu ich dawnej stacji zatrzyma się pociąg.

Zobaczyć góry

Pracownicy kolejki jednak liczą, że stopniowo uda się dojechać do Nałęczowa. W sumie pracuje przy tym 14 osób, wspomaganych przez stażystów i wolontariuszy, którzy od wielu lat wspierają wszystkie działania na rzecz wąskotorówki. Przed nimi remont szlaku kolejowego i miejsc, gdzie kolejka będzie się zatrzymywała: Niezabitów, Wąwolnica i dopiero Nałęczów.

– Najtrudniejsze i najbardziej kosztowne będą remonty dwóch mostków, jednego przed Wąwolnicą a drugiego za, w Marczkach. Trzeba będzie zlecić prace zewnętrznej, specjalistycznej firmie – szacuje Kamil Domański, który dodaje, że używane szyny, które są składowane w Nałęczowie i pozyskane podkłady, już zwiezione do Karczmisk bardzo się przydadzą podczas remontu nałęczowskiego odcinka.

Sympatycy i znawcy NKW wiedzą, że malowniczy odcinek między Karczmiskami a Wymysłowem ma szczególnie miejsce z którego przy dobrej pogodzie widać Góry Świętokrzyskie. Jest szansa, że będzie tam przystanek dla fotografów. Ale to plany i projekty. (AGDY)

Policja chwali się wynikami i twierdzi, że zaostrenie przepisów pomogło

NA DROGACH Policja ogłasza sukces i pochwała zaostrenie przepisów drogowych. We wrześniu zginęło mniej osób, niż rok temu

Zacznijmy od danych ogólnopolskich: we wrześniu na polskich drogach doszło do 1844 wypadków, ponad 2 tys. osób zostało rannych, a 142 zginęły. Wrzesień 2021 był po tym względem znacznie gorszy. Policja odnotowała 216 ofiar śmiertelnych.

Z danych wynika też, że Polacy zaczęli jeździć wolniej. Porównując wrzesień do września, za przekroczenie prędkości w obszarze zabudowanym o więcej niż 50 km/h zatrzymano ponad 1,5 tys. mniej praw jazdy.

Mundurowi wprost łączą te liczby z wprowadzeniem nowych przepisów. Od 17 września nie można już na specjalnych kursach zredukować punktów karnych, najpoważniejsze wykroczenia karane są 15 punktami,



FOT. POLICJA

a nie 10 jak jeszcze niedawno i działa tzw. recydywa drogowa. Kiedy kierowca zostanie złapany, w ciągu dwóch lat, na wykroczeniu z tej samej grupy (dotyczy to wybranych), to kwota mandatu się podwaja.

– Porównując ze sobą statystyki drogowe od 17 września do 11 października 2022 i 2021 roku wyraźnie widać spadek liczb wypadków i kolizji, rannych i zabitych. W tym okresie tego roku na lubelskich drogach doszło do 62 wypadków, dla porównania w analogicznym okresie ubiegłego roku doszło do 74 wypadków – wylicza młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie podsumowując sytuację na drogach w regionie.

Podaje także, że od 17 września spadła liczba osób, które w skutek zdarzeń na drogach ponie-

sły śmierć. W tym roku zginęło 10 osób, a w tym samym okresie ubiegłego roku 13.

Spadła także liczba rannych. W 2022 roku wyniosła ona 65, a w 2021 roku 79. – Odnotowaliśmy także dużo mniej kolizji drogowych. W tym roku było ich 1025, a w tym samym okresie ubiegłego roku 1491 – uzupełnia Karbowniczek.

Różnicę widać też w liczbie zatrzymanych praw jazdy za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w obszarze zabudowanym. – W tym roku od 17 września do 10 października lubelscy policjanci zatrzymali 100 praw jazdy – dodaje Karbowniczek. – W analogicznym okresie ubiegłego roku mundurowi zatrzymali 207 uprawnień do kierowania pojazdami za to wykroczenie.

Dlaczego kobiety boją się zabierać głos

SPOŁECZEŃSTWO U kobiet, nawet tych na stanowiskach kierowniczych, zjawisko autocenzury występuje częściej niż w przypadku mężczyzn. Wynika to z faktu, że nie wierzą, iż ich głos może coś zmienić – udowodniła prof. Krystyna Adamska z Uniwersytetu Gdańskiego.

Autocenzura (self-censorship) to indywidualna decyzja o nierozmawianiu o sprawach, które są drażliwe, trudne lub mogą wywołać konflikt; o nieudostępnianiu informacji o zaobserwowanych nieprawidłowościach i wykroczeniach innych osób. Autocenzura dotyczy najróżniejszych dziedzin życia, jednak w najnowszym badaniu prof. Krystyna Adamska z Zakładu Psychologii Społecznej UG wraz ze współpracownikami skupiła się na tej, którą obserwujemy w różnego typu organizacjach.

– Postanowiliśmy zbadać, czy kobiety przejawiają większą skłonność do autocenzury niż mężczyźni, i czy efekt ten zależy od zajmowanego stanowiska. Analizowaliśmy też wpływ sprawiedliwości proceduralnej i klimatu, jaki panuje w organizacji, na poziom autocenzury u obu płci – opowiada prof. Adamska. – Wyniki potwierdziły nasze przypuszczenia: kobiety, nawet te na stanowiskach kierowniczych, częściej się autocenzurują, ponieważ nie wierzą, że ich głos może coś zmienić. Jednak w sprzyjających warunkach, czyli w klimacie sprawiedliwości i wspólnotowości, chętnie zabierają głos.

Dlaczego milczymy

Swobodne wyrażanie idei, sądów i opinii stanowi istotę stosunków w społeczeństwie demokratycznym. Jednak często komunikacyjna otwartość może być niepożądana. Prowadzi to do milczenia pracowników.

Powody milczenia mogą być rozmaite. Nierzadko wynika z tego, że pracownik organizacji po prostu nie wierzy w możliwość zmiany.

– Nauczony doświadczeniem, że i tak nikt nie bierze jego głosu pod uwagę, przestaje go zabierać. Nabiera przekonania, że wypowiadanie się jest bezcelowe – wyjaśnia naukowczyni z UG. – Zarówno lęk przed konsekwencjami, jak i brak wiary w sens zabierania głosu, opierają się przede wszystkim na doświadczeniach wyniesionych z poprzednich kontaktów z przełożonym, z działem HR, ze współpracownikami.

Świadomie czy nie?

Czy proces autocenzury zachodzi świadomie, czy nie? Zdaniem autorki pracy trudno to jednoznacznie stwierdzić.

– Jest to zjawisko bardzo złożone, a do tego dotyczy przeróżnych sytuacji,



do jakich może dochodzić w organizacji – mówi. Przyczyna też swoje wcześniejsze badanie dotyczące sprawiedliwości organizacyjnej (proceduralnej). Polegało ono na ocenie, czy poczucie owej sprawiedliwości zmieniało się w miarę tego, jak Polacy stawali się coraz bardziej demokratycznym społeczeństwem.

– Wyniki pokazały, że na przestrzeni 10 lat (czyli w latach 2004-2014) faktycznie bardzo dużo się w tej kwestii zmieniło. Ludzie poczuli się inaczej, lepiej, sprawiedliwiej traktowani. Ale uwaga: ludzie - mężczyźni. Bo u kobiet niewiele się zmieniło – opowiada.

Choć zdajemy się być społeczeństwem coraz bardziej otwartym, to podział płci jest w Polsce żywy.

– Podam ciekawy przykład: mam magistrantów i magistrantki. Kiedy rozmawiam z nimi o czyichś publikacjach - oni, widząc anglojęzyczne nazwisko, z automatu traktują autora jako mężczyznę. Mają wdukuwane, że to mężczyźni robią naukę.

Autocenzura z automatu

W ramach badania naukowcy zlecili uczestnikom następujące zadanie: przypomnij sobie różne sytuacje w organizacji, kiedy widziałeś/jakieś nieprawidłowości w swoim naj-

bliższym otoczeniu i nie zabierałaś/zabrałeś w tej sprawie głosu. Następnie odpowiedz na pytanie, dlaczego milczałaś/milczałeś.

Można było wybrać jeden z czterech powodów milczenia: prospołeczny (nic nie mówię, bo chcę by zapadła zgoda, a do tego nie chcę zaszkodzić swoim koleżankom i kolegom), lękowy (obawiam się konsekwencji i narażenia się swoim przełożonym), oportunistyczny (milczę, by nie stracić swej pozycji i zachować to, co mam) oraz ugodowy.

– Milczenie ugodowe to nie to samo, co milczenie prospołeczne – podkreśla prof. Adamska. – To drugie polega na powstrzymaniu

się od wypowiedzi, bo chce się utrzymać pozytywne relacje w zespole. Natomiast milczenie, na którym my się skupiliśmy, wynika z niewiary w to, że zabranie głosu coś zmieni, że mówienie o problemie ma jakikolwiek sens. Czyli milczę, bo nie ma sensu się odzywać, bo próbowałam/am już kilka razy i chciałam coś zmienić, ale nikt mnie nie słuchał. Skoro więc system jest, jaki jest, nie będę walczyć z wiatrakami.

– Od początku spodziewaliśmy się, że właśnie w przypadku tego typu autocenzury różnice między płciami będą wyraźne. Zebrane dane to potwierdziły – dodaje autorka publikacji.

Polska a Szwecja
Wyniki badania potwierdzają wiedzę na temat procesów socjalizacji opartych na podziale ról płciowych.

– *Cały proces zaczyna się w dzieciństwie od komunikatów, jakie dostajemy od najbliższych – mówi.* – Dziewczynki przyucza się do dbania o relacje; chłopców do tego, by byli sprawczy i w razie potrzeby poszli na front.

Jest mnóstwo badań potwierdzających, że kobiety są bardziej relacyjne niż mężczyźni. I oczywiście wynika to także z ewolucji, bo mieliśmy kiedyś różne, ściśle sprecyzowane cele życiowe. Ale współcześnie już nie powinno tak być, ponieważ prowadzi to do nierówności społecznych.

– Zresztą wyniki, jakie uzyskaliśmy, od razu przywodzą na myśl różnice w pozycji obu płci w naszym społeczeństwie - dodaje badaczka. – Zakładam, że w innych społeczeństwach, np. w Szwecji czy Danii, które są bardzo równościowe, sytuacja wyglądałaby inaczej. Ale my jesteśmy kulturą męską, co oznacza, że osoby o określonej płci są mocno przypisane do określonych ról społecznych. Przeciwnieństwem są kultury kobiece, gdzie obie płcie swobodnie wymieniają się tymi rolami. Wcześniejsze badania pokazały, że w międzynarodowych porównaniach Polacy są bardzo mocno przesunięci w kierunku bieguna męskiego.

Dziewczynki też lubią samochodziki

Profesor jednak mocno podkreśla, że większa skłon-

ność kobiet do autocenzury nie wynika z tego, że mają one zaprogramowaną, wdrukowaną niemoc. Wszystko zależy od warunków.

– Bo w kolejnym etapie badania pokazaliśmy, że podejście kobiet zmienia się, kiedy wiedzą, że zabieranie głosu ma sens – mówi. – Kiedy środowisko w organizacji staje się bardziej sprzyjające, to panie nawet chętniej zabierają głos na forum niż mężczyźni.

Aby wyjaśnić to zjawisko, prof. Adamska przypomniała eksperyment psychologiczny, w którym dzieci w różnym wieku bawiły się wybranymi przez siebie zabawkami. Do wyboru miały cały przekrój rzeczy: od typowo dziewczęcych, jak lalki, po typowo chłopięce, jak samochody.

– Kiedy dzieci miały po ok. 2-3 lata, nie było różnic w tym, co wybierają. Ale już dwa lata później chłopcy bawili się wyłącznie zabawkami chłopięcymi. Za to, co ciekawe, dziewczynki nadal bawiły się i tymi, i tymi – opowiada specjalistka. – Mężczyźni mocniej tkwią w przypisanych sobie rolach; są bardzo przywiązani do takiego obrazu męskości, jakiego społecznie się od nich oczekuje. Mają być twardzi, nie płakać itp. Za to kobiety, choć także są wciśnięte w schematy - mają nosić szpilki, gotować, prać i rodzić dzieci. Ale o ile tylko środowisko będzie dla nich sprzyjające wykażą elastyczność i będą częściej zabierały głos w ważnych sprawach.

Autorka podsumowuje, że „tkwienie w autocenzurze przynosi więcej szkód niż korzyści”: zaburza wymianę myśli i wiedzy, utrudnia współpracę, hamuje rozwój.

– *To tak, jak w rodzinie, która nie chce przy stole poruszać drażliwych tematów, np. politycznych. Z pozoru tak jest lepiej, bo nie ma kłótni, atmosfera w święta jest lepsza. Ale im dłużej unikamy trudnych tematów i ukrywamy swoje poglądy, tym mocniej szkodzimy relacji. W takiej rodzinie powoli zanika rzeczywista więź – mówi psycholożka.*

KATARZYNA CZECHOWICZ/ PAP NAUKA W POLSCE

Jak używać by mniej zużywać

EKONOMIA Polacy nie są świadomi, które urządzenia elektroniczne w mieszkaniu pobierają najwięcej energii. Nie wiedzą też, że nawet drobne zmiany dotyczące korzystania z takich sprzętów mogą się przełożyć na wysokość rachunków – wynika z badań

Gotując w czajniku elektrycznym tylko taką ilość wody, która faktycznie jest potrzebna, można zaoszczędzić w skali roku ok. 32 zł. To wydaje się niewiele, ale zsumowane drobne oszczędności w odniesieniu do każdego z domowych sprzętów potrafią obniżyć rachunki o kilkadziesiąt złotych rocznie – podkreśla eksperci Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej.

Ze względu na kryzys energetyczny i wysokie ceny nośników energii nadchodzący sezon jesienno-zimowy ma być w Polsce najcieńszy od wielu lat. Jak pokazało wrześniowe badanie UCE Research dla Business Insidera, już 67,9 proc. Polaków szykuje się na ten czarny scenariusz i zamierza wdrożyć oszczędności.

Co piąty planuje utrzymać niższą niż do tej pory temperaturę w mieszkaniu/domu, a podobny odsetek (18,3 proc.) – pilnować wyłączania światła w pomieszczeniach, z których nikt nie korzysta.

Prawie co 10. uczestnik badania zamierza też rzadziej korzystać z najmniej potrzebnych sprzętów elektrycznych.

Klimatyzacja czy lodówka?

– Jeśli przyłożymy więcej uwagi do codziennego



korzystania z urządzeń elektrycznych, jesteśmy w stanie ustabilizować wysokość rachunków za energię. Nie chodzi oczywiście o rygorystyczne ograniczenie lub całkowitą rezygnację, ale o racjonalne używanie, przekładające się na ograniczenie zużycia prądu, a w efekcie wysokość naszego rachunku – mówi Maciej Maciejow-

ski z Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej.

Jak wskazuje, w każdym domu jest statystycznie kilkanaście, a nierzadko nawet kilkadziesiąt urządzeń elektronicznych. Za najbardziej energochłonną Polacy uważają klimatyzację, na którą wskazała prawie połowa badanych (47 proc.). Dalej znalazły się: płyta indukcyjna (27 proc.), piekarnik i czajnik

elektryczny (26 proc.). Co czwarty badany wskazał lodówkę, a na kolejnych miejscach znalazła się m.in. pralka i suszarka do ubrań (po 17 proc.).

Jednak kuchenka i bojler

Ranking urządzeń domowych pobierających najwięcej energii elektrycznej, który opracował portal enerad.pl, pokazuje jednak, że te wska-

zania tylko częściowo pokrywają się z rzeczywistością. W przypadku przeciętnego gospodarstwa domowego, które korzysta z taryfy G11, najwięcej prądu pobiera bowiem **kuchenka elektryczna**. To średnio 1,480 kWh rocznie, które przekłada się na koszt 888 zł.

Dalej plasują się **bojler elektryczny** (ponad 600 zł rocznie) oraz czajnik elek-

tryczny, **zmywarka** do naczyń i **lodówka**. Roczny koszt eksploatacji każdego z tych trzech urządzeń oscyluje w granicach 150-175 zł.

– Aby zmniejszyć zużycie energii kuchenki elektrycznej, należy gotować pod przykryciem i dobrać średnicę garnka do pola grzewczego, żeby energia „nie uciekała”. Natomiast włączony bojler elektryczny nieustannie podgrzewa wodę i zużywa przy tym energię. Dlatego warto go wyłączać, gdy nikogo nie ma w domu, albo wyposażyć w sterownik uruchamiający grzejnik z odpowiednim wyprzedzeniem – tłumaczy ekspert PKEE.

Ważne decyzje z sklepu

W przypadku lodówki kluczowe jest utrzymywanie w niej stałej temperatury 5°C, ponieważ jej każdorazowe obniżenie przy otwarciu drzwiczek powoduje, że zużycie energii wzrasta o ok. 5 proc. Planując zakup nowej lodówki, warto natomiast zwrócić uwagę na klasę efektywności i etykietę energetyczną urządzenia. Wybierając lodówkę klasy A zamiast D, można zaoszczędzić rocznie ok. 84 zł.

Z kolei podjęcie decyzji o zakupie mniejszej zmywarki (45 zamiast 60 cm) przy 100 cyklach mycia rocznie pozwoli zaoszczędzić niemal 20 zł (50,40 zł zamiast 68,40 zł). Zmniejszenie temperatury prania z 60°C na 40°C przy 50 cyklach prania pozwoli zaoszczędzić 20 zł.

Książę Arabii Saudyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim

EDUKACJA – Centrum Badań i Studiów Islamskich im. Króla Faisala pragnie wykonać krok w stronę współpracy z ośrodkami studiów arabistycznych na polskich uczelniach i wyraża pełną gotowość do udzielenia niezbędnego wsparcia – mówił saudyjski książę Turki al-Faisal na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Książę Arabii Saudyjskiej Turki al-Faisal wziął udział w konferencji naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Międzynarodowe sympozjum naukowe zorganizowała Katedra Arabistyki Instytutu Orientalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego we współpracy z Centrum Badań i Studiów Islamskich im. Króla Faisala w Rijadzie.

Podczas wizyty została podpisana umowa między Biblioteką Jagiellońską i Centrum Badań i Studiów Islamskich im. Króla Faisala. To powstały w 1983 r. ośrodek akademicki, intelektualny i kulturalny, którego głów-

ną misją jest zapewnienie platformy wymiany wiedzy między lokalnymi i globalnymi badaczami. Centrum finansuje badania w naukach humanistycznych i społecznych oraz angażuje się w dialog międzykulturowy.

– Podpisanie umowy będzie skutkowało pomocą przy przeglądzie naszych rękopisów – powiedziała PAP prof. Barbara Michalak-Pikulska, kierownik Katedry Arabistyki w Instytucie Orientalistyki UJ. – Biblioteka Jagiellońska ma wiele rękopisów arabskich bądź orientalnych, ale nie mamy tylu specjalistów, którzy mogliby tym

się zająć. Liczymy na to, że współpraca z Centrum im. Króla Faisala pomoże wymianę specjalistów, którzy oceniają rękopisy, którzy być może je opracują, być może powstaną na ten temat publikacje naukowe.

Uczelnia ma również nadzieję, że pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej będą mieli szansę wyjechać do saudyjskiego Centrum.

– Liczymy, że badacze będą tam mogli przyrzeć się pracy nad manuskryptami. Centrum dysponuje doskonałymi laboratoriami i specjalizuje się w zachowaniu manuskryptów arabskich – dodała prof. Michalak-Pikulska.

Wydarzenie odbyło się w związku z 90. rocznicą wizyty w Polsce JKW księcia Faisala al-Sauda i nawiązania polsko-saudyjskich stosunków dyplomatycznych. W 1932 r. książę Faisal, późniejszy król Arabii Saudyjskiej, odwiedził Polskę jako minister spraw zagranicznych i przewodniczący Zgromadzenia Doradczego. W Warszawie został przyjęty przez marszałka Józefa Piłsudskiego, a prezydent Ignacy Mościcki odznaczył go wówczas orderem Polonia Restituta.

– Polityka i jej zawilości uniemożliwiały dawniej rozwój tych obiecujących relacji. Powiedziałem sobie:

jeśli te wzajemne kontakty nie były w stanie rozkwitnąć w tamtym czasie, to obecnie możemy dostrzec zapowiedź obiecującej przyszłości. Wszyscy wiemy, że studiowanie naszych dzieł jest jednym z narzędzi przewidywania tego, co nas czeka. Tu pojawia się więc rola intelektualistów z obu krajów – powiedział książę Turki al-Faisal podczas konferencji UJ.

Saudyjski książę podkreślił również, że obowiązkiem pozarządowych instytucji badawczych i kulturalnych jest przyczynianie się do promowania kontaktów między oboma krajami.

– Królestwo Arabii Saudyjskiej podziela z Polską szczerą wolę rozwoju bilateralnych relacji łączących oba kraje. Wierzymy, że obustronne wysiłki mogą przyczynić się do znalezienia wspólnych przestrzeni rozwoju, szczególnie ważnych dla narodów obu krajów oraz w szczególnej perspektywie także dla mieszkańców świata arabskiego i Europy – podkreślił.

Archiwalne fotografie z wizyty króla Faisala sprzed 90 lat zostały wyeksponowane na towarzyszącej sympozjum wystawie fotograficznej, którą otworzył książę Turki al-Faisal.

PAP - NAUKA W POLSCE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

WÓJT GMINY ŁOPIENNIK GÓRNY

informuje, o wywieszeniu wykazu nieruchomości rolnej w części zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Łopiennik Górny, przeznaczonej do dzierżawy w drodze przetargowej na okres 5 lat. Przedmiotem wykazu jest nieruchomość położona w obrębie Borowica, działka nr 3480/3 o pow. 0,25 ha.

Wykaz podlega wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Łopiennik Górny przez okres 21 dni tj. od dnia 13.10.2022 r. do dnia 03.11.2022 r. Z treścią wykazu zapoznać się można na stronie internetowej Urzędu Gminy www.lopiennikgorny.pl, Biuletynie Informacji Publicznej www.uglopiennikgorny.bip.e-zeto.eu. Dodatkowe informacje o powyższej nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Łopiennik Górny, telefonicznie nr (82) 577-31-23 wew. 51 lub drogą e-mail: urzadz@lopiennikgorny.pl od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.00.

in316

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU
Z KONIECZNOŚCI TEL.
511 075 866, 662 396
670.**

093822L01A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie suche deski z 12 sosen czwórki, całówki, krokwie i kantówka. Cena do uzgodnienia. Tel. 881 458 188.

120322L01A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

- Sprzedajesz nieruchomości?



Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
**Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006



Zamów
ogłoszenie drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

NOWY dom z bala 70 mkw do montażu na działce klienta sprzedam, cena 65000 zł. Kontakt 514 643 328.

129622L01B

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do stolarni. Przygotowujemy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Kontakt 514 643 328.

129622L01A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli,

ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

101222L01A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092522L01A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

013222L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.p (http://www.express-dent.pl)

128922L01A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

202022L01A

masz firmę?



Dziennik Wschodni

+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
**Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**

✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

dziennik Wschodni .pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń: ☎ 81 46 26 820; 697 770 393
✉ reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
☎ 81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

_P4402

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

Wrócili do gry

II LIGA KOSZYKARZY

W niedzielny wieczór w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli doszło do historycznych wydarzeń. Po 41 latach przerwy Lublinianka wróciła na ligowe parkiety. Zrobiła to w wielkim stylu i efektownie pokonała AZS UJK Kielce

Dla młodych zawodników Kyle Moon'a był to wielki dzień. Nie przestraszyli się ciężającej na nich presji i w drugiej połowie potrafili przechrzyć szale zwycięstwa na swoją korzyść. Olbrzymia w tym zasługa Bartosza Mudy, który zdobył 23 pkt i zebrał aż 16 pitek. Dzielnie wspierał go Wiktor Siemaniuł, który dołożył 26 „oczek”. (kk)

Lublinianka Basketball Lublin – AZS UJK Kielce 99:80 (20:22, 28:22, 26:23, 25:13)

Lublinianka: Siemaniuł 26 (2x3), Muda 23, Piątkowski 15 (3x3), Twardowski 9 (1x3), Głonek 8 **oraz** Bęben 12 (2x3), Kępiński 6 (1x3), Marzec 0, Grabarczyk 0.

Pozostałe wyniki: Energa Basket Warszawa – TS Roś Pisz 79:74 ● Isetia WMSS – Żubry Chorten Białystok 97:80 ● Znicz Basket Pruszków – KKS Tur Basket Bielsk Podlaski 82:71 ● Sokół Grupa Avista Ostrów Mazowiecka – Profbud Legia Warszawa 78:81 ● Kolejarz Basket Radom – MKS Ochota Warszawa 80:77. Mecz Superis UKS Probasket Mińsk Mazowiecki – KS Legion Legionowo został przełożony na 19 października.

1. Znicz	3	6	292:227
2. Energa	3	6	248:192
3. Żubry	3	5	245:223
4. Tur	3	5	254:243
5. Isetia	2	4	211:135
6. Sokół	3	4	227:238
7. Legia	3	4	211:224
8. Kolejarz	3	4	244:278
9. Legion	2	3	174:166
10. Trójka	2	3	146:142
11. Roś	2	3	146:147
12. Ochota	3	3	2025:256
13. Kielce	3	3	209:314
14. Lublinianka	1	2	99:80
15. Probasket	2	2	132:178

15 października: Kielce – Trójka ● Kolejarz – Legia ● Żubry – Lublinianka (godz. 17) ● Legion – Isetia ● Tur – Probasket ● Roś – Sokół ● Ochota – Znicz.

Pacjent po wypadku

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS FunFloor niemiłosiernie męczył się z KPR Ruch Chorzów. Podopieczne Moniki Marzec wygrały, ale styl tego triumfu pozostawia sporo do życzenia

KAMIL KOZIOŁ

Lubelski zespół wyglądał we wczorajszy wieczór jak pacjent czekający na rehabilitację po ciężkim wypadku. Gospodyniom dobrych chęci nie można odmówić, ale siły nie były już na odpowiednim poziomie. Głowa też nie funkcjonowała tak, jak powinna, bo wypadek zostawił ślad w psychice. W przypadku MKS FunFloor tym wypadkiem był sobotni mecz ze Siofok KC w ramach eliminacji Ligi Europejskiej. Przypomnijmy, że wicemistrzyni Polski przegrały 18:27 i postawiły się w niezwykle trudnej sytuacji przed sobotnim rewanżem.

Można mówić o sporym szczęściu, że we wtorkowy wieczór rywalem był KPR Ruch Chorzów. Beniaminek nie był w stanie odebrać punktów słabo dysponowanym lubliniankom, chociaż sprawił, że serca kibiców w hali Globus kilka razy mocniej zakołatały. Pierwszy raz nastąpiło to w końcówce pierwszej połowy, kiedy chorzowianki niespodziewanie objęły prowadzenie. Na szczęście dwa kolejne trafienia Patrycji Nogi pozwoliły miejscowym schodzić do szatni z jednobramkowym prowadzeniem.

Drugi raz gorąco zrobiło się w 44 min, kiedy na tablicy wyników pojawił się remis 19:19. Końcówka



Piłkarki z Lublina musiały się mocno napracować na czwarte zwycięstwo w tym sezonie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

meczu należała już do lublinianek, które przewyższały rywalki w każdym elemencie. Odpowiedzialność za wynik na swoje barki wzięły wówczas Romana Roszak i Katarzyna Portasińska. Pierwsza zdobyła 5 bramek a druga była gorsza o 1 trafienie. Wyróżnić trzeba także Oktawię Płomińską, która zapisała na swoim koncie 4 bramki. MKS FunFloor wygrał 27:22 i umocnił się na pozycji wicelidera.

MKS FunFloor Lublin – KPR Ruch Chorzów 27:22 (14:13)

MKS: Sarnecka, Wdowiak, Gawlik – Roszak 5, Płomińska 4, Portasińska

4, Tatar 3, M. Więckowska 3, Noga 3, Rebicova 2, Szynkaruk 2, Achruk 1, D. Więckowska, Pastuska, Pietras. Kary: 4 min. Trener: Monika Marzec

Ruch: Ciesiołka – Doktorczyk 4, Jasinowska 4, Kolonko 3, Stokowiec 3, Gryczewska 2, Grabińska 1, Masiuda 1, Bondarenko 1, Polańska 1, Morozenko, Sytenka. Kary: 8 min.

Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne) i Pieczonka (Krosno). **Widzów:** 834.

Pozostałe wyniki: EKS Start Elbląg – Galiczanek Lwów 27:34. Mecz MKS Zagłębie Lubin – Młyny Stośław Koszalin i MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski – Eurobud JKS Jarosław zakończyły się po zamknięciu wydania na-

szej gazety. Spotkanie MKS PR URBiS Gniezno – KPR Gminy Kobierzycy odbędzie się w sobotę.

1. Zagłębie	4	12	121-86
2. Lublin	4	12	116-93
3. Start	5	9	141-133
4. Piotrcovia	4	9	119-113
5. Galiczanek	5	9	149-153
6. Kobierzycy	4	6	115-99
7. Młyny	3	3	79-83
8. Eurobud	4	3	97-105
9. Gniezno	4	0	101-130
10. Ruch	5	0	122-165

18-22 listopada: Ruch – Eurobud ● Piotrcovia – Galiczanek ● Kobierzycy – Start ● Młyny – Gniezno ● Lublin – Zagłębie (20 października, godz. 17.30).

Koszmar trwa

SUZUKI I LIGA KOSZYKARZY

Start II z kolejną wysoką porażką. Podopieczni Wojciecha Paszka tym razem przegrali z Kotwicą Kołobrzeg 51:113

Różnicy poziomów świadczy fakt, że jedyny korzystny wynik dla Startu tego dnia był przy stanie 0:0. Ciężko wskazać jakiegokolwiek pozytywu po takim spotkaniu. Szukając ich nieco na siłę można wspomnieć o dobrej postawie Miłosza Ziółkowskiego. 18-letni center skompletował double-double. Złożyło się na nie 10 pkt i 12 zbiórek. Kolejny raz na niezłym poziomie zagrał także Norbert Ziółko, który zdobył 17 pkt. (kk)

Sensation Kotwica Kołobrzeg – Start II Lublin 113:51 (17:13, 32:17, 27:9, 27:12)

Start: Ziółko 17 (3x3), Kępka 11 (1x3), Ziółkowski 10 (1x3), Świącz 4, Cherepanov 2 oraz Majchrowicz 7, Turewicz 0, Kirwiel 0.

Pozostałe wyniki: HydroTruck Radom – WKK Wrocław 80:70 ● GKS Tychy – MKKS Żak Koszalin 98:83 ● Decka Pelplin – KKS Polonia Warszawa 79:59 ● Enea Basket Poznań – BS Polonia Bytom 83:71 ● Miasto Słk Krosno – Weegree AZS Politechnika Opolska 82:79 ● WKS Śląsk II Wrocław – Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych 75:58. Mecz SKS Starogard Gdański – PGE Turów Zgorzelec i Dzik Warszawa – AZS AGH Kraków zakończyły się po zamknięciu wydania naszej gazety.

1. Śląsk II	3	6	265:165
2. Tychy	2	6	251:207
3. HydroTruck	3	6	273:250
4. Kotwica	3	5	269:198
5. Górnik	3	5	269:211
6. Krosno	3	5	266:245
7. Żak	3	5	280:272
8. Decka	3	5	226:218
9. St. Gdański	2	4	165:135
10. Dzik	2	4	137:127
11. Enea	3	4	226:227
12. WKK	3	4	209:219
13. Politechnika	3	3	210:240
14. Bytom	3	3	236:276
15. Polonia W.	3	3	196:250
16. Start II	3	3	180:347
17. Turów	2	2	161:171
18. Kraków	2	2	133:164

15-16 października: Start II – Dzik ● Polonia W. – Krosno ● Żak – Enea ● Górnik – Kotwica ● Kraków – HydroTruck ● Tychy – Starogard Gdański ● Turów – Decka ● WKK – Bytom ● Politechnika – Śląsk II.

WinPlay zaskakuje

POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Cztery drużyny wciąż w tym sezonie nie zaznały jeszcze smaku porażki. Sporą niespodzianką jest obecność w tym gronie zespołu WinPlay

W niedzielę Paweł Bryłowski i koledzy mierzyli się z Lancetem. Śmiało można powiedzieć, że to była konfrontacja jednych z najbardziej zaawansowanych wiekowo drużyn występujących w rozgrywkach Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego. Toczyła się jednak w bardzo dobrym tempie.

W pierwszej kwarcie WinPlay świetnie trafił za 3 pkt. Aż 2 takie rzuty wykonał Tomasz Kiliański. Wyraźną przewagę osiągnął jednak dopiero pod koniec pierwszej połowy i na przerwę schodził wygrywając 34:24. Później ta różnica urosła nawet do 15 pkt. Lancet podjął jednak próbę pogoni i w końcówce zbliżył



Fragment rywalizacji WinPlay z Lancetem

FOT. FACEBOOK LIGI MAXI

się nawet na punkt. Wtedy jednak z dystansu trafił Tomasz Glinka, a chwilę później z linii rzutów osobi-

stych poprawił niezawodny Kiliański i ostatecznie WinPlay zwyciężył 62:58. Ojcem triumfu oprócz Ki-

liańskiego (10 pkt) był Rafał Wiśniewski, który dołożył 14 „oczek”. U pokonanych najsukuteczniejszy był Grze-

gorz Kokowicz. Ten doświadczony podkoszowy zdobył 17 pkt.

Warto też wspomnieć o konfrontacji dwóch ekip, które przed sezonem były stawiane w roli outsiderów – Bru i Team. Na razie obie drużyny zaskakują dobrą formą i w bezpośrednim starciu potrafiły stworzyć niezłe widowisko. Team swoją przewagę zbudował w trzeciej kwarcie korzystając z gigantycznych problemów Bru na linii rzutów osobistych. W drugiej połowie ten zespół zmarnował aż 8 rzutów wolnych. Nic więc dziwnego, że przegrał 37:46. W zespole Team brylowali Paweł Mazurek i Sebastian Kijora, którzy zdobyli odpowiednio 15 i 11 pkt. W Bru najlepszy był Dariusz Kot, autor 9 „oczek”. (kk)

Wyniki: Bru – Team 37:46 ● Symbit – Dom Plus 90:48 ● WinPlay – Lancet 62:58 ● Piąty Faul – Quattro Tech. 59:71 ● 4te Piętro – Adley Hydroizolacje 65:32 ● Lipa Team – The Reds Iglo-Klima 59:106.

1. The Reds	2	4	+85
2. 4te Piętro	2	4	+70
3. Symbit	2	4	+57
4. WinPlay	2	4	+9
5. Bru	2	3	+13
6. Team	2	3	+4
7. QuattroTech.	2	3	-3
8. Piąty Faul	2	3	-4
9. Lancet	2	2	-12
10. Adley	2	2	-55
11. Dom Plus	2	2	-80
12. Lipa Team	2	2	-84

15 października: Lipa Team – Dom Plus (godz. 12) ● Adley – Quattro Tech. (13) ● 4te Piętro – WinPlay (14) ● Symbit – Team (15) ● The Reds – Piąty Faul (16).

Juve w tarapatach

PIŁKA NOŻNA We wtorkowych meczach Ligi Mistrzów nie zabrakło zaskakujących wyników. Duży udział w wywalczeniu „oczka” przez FC Kopenhagę miał Kamil Grabara. Sensacją była przede wszystkim wygrana Maccabi Hajfa z Juventusem

P przed startem rozgrywek grupowych ekipa z Izraela była skazywana na pożarcie. Jednak z każdym następnym starciem Maccabi pokazywało, że potrafi być groźne dla każdego. I w czwartej kolejce zdobyło pierwsze punkty w tej edycji. Już w siódmej minucie po dośrodkowaniu z lewej strony Wojciecha Szczęsnego pokonał Omer Atzili. To nie był jednak koniec bo w 42 minucie ten sam zawodnik uderzył nie do obrony w samo okienko i ekipa z Hajfy sprawiła ogromną niespodziankę.

Inny polski bramkarz wtorkowy wieczór zapamięta zdecydowanie lepiej. Golekier FC Kopenhagi Kamil Grabara obronił rzut karny wykonywany przez Riyada Mahreza i dzięki temu jego drużyna wywalczyła pierwszy punkt. W drugim meczu grupy G Borussia Dortmund zremisowała z Sevillą, którą poprowadził Jorge Sampaoli. Wielkie emocje, ale niestety te negatywne towarzyszyły meczowi AC Milan z Chelsea. Spotkanie zapowiedziane jako hit kolejki rozczarowało. A to na skutek kontrowersyjnych decyzji sędziego Daniela Siberta. W 18 minucie niemiecki arbiter podyktował rzut karny bo Fikayo Tomori nieprzepisowo próbował powstrzymać Masona Mounta łapiąc go od tyłu za ramię. Co więcej Siebert ukarał gracza Milanu czerwoną kartką co wywołało oburzenie wśród kibiców i piłkarzy z Mediolanu. Jedenastkę na rzut karny zamienił Jorginho, a kilkanaście minut później na 2:0 dla gości podwyższył Pierre-Emerick Aubameyang i w zasadzie „zamknął” emocje w tym starciu.

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW
Grupa E: Dinamo Zagrzeb – Salzburg 1:1 (Ljubicic 40 – Seiwald 12)
● AC Milan – Chelsea Londyn 0:2 (Jorginho 21-karny, Aubameyang 34).

1.Chelsea	4	7	6-2
2.Salzburg	4	6	4-3
3.Milan	4	4	4-7
4.Dinamo	4	4	3-5

25 października: Dinamo – Milan ● Salzburg – Chelsea.

Grupa F: Szachtar Donieck – Real Madryt 1:1 (46 Zubkov – Rudiger 90) ● **Celtic Glasgow – RB Lipsk 0:2** (Werner 75, Forsberg 84).

1.Real	4	10	8-2
2.Lipsk	4	6	6-7
3.Szachtar	4	5	7-5
4.Celtic	4	1	2-9

25 października: Lipsk – Real ● Celtic – Szachtar.

Grupa G: FC Kopenhaga – Manchester City 0:0 ● Borussia Dortmund – Sevilla 1:1 (Bellingham 35 – Nianzou 18).

1.Man. City	4	10	11-1
2.Borussia	4	7	9-4
3.Sevilla	4	2	2-9
4.Kopenhaga	4	2	0-8

25 października: Sevilla – Kopenhaga ● Borussia – Man. City.

Grupa H: Paris Saint-Germain – Benfica Lizbona 1:1 (Mbappe 40-karny – Joao Mario 62-karny) ● **Maccabi Hajfa – Juventus Turyn 2:0** (Atzili 7, 42).

1.PSG	4	8	7-4
2.Benfica	4	8	6-3
3.Juventus	4	3	5-7
4.Maccabi	4	3	4-8

25 października: PSG – Maccabi ● Juventus – Benfica.

Kluczowe pytanie wciąż bez odpowiedzi

PGE EKSTRALIGA Żużlowcy Motoru Lublin wraz z kibicami podsumowali sezon zakończony zdobyciem tytułu drużynowego mistrza Polski. Były wspomnienia, wspólne zdjęcia i pytania do zawodników. Na to, które najbardziej interesuje fanów, czyli dotyczące przyszłości kapitana zespołu Mikkela Michelsena, wciąż nie znamy odpowiedzi

Tomasz Maciuszczak

Z wycięzcy tegorocznego sezonu PGE Ekstraligi na spotkanie z kibicami mieli iście mistrzowskie wejście, bo do Centrum Spotkania Kultur przyjechali... śmigłowcem. Z maszyny, która wylądowała na placu Teatralnym jako pierwszy z najcenniejszym żużlowym trofeum w kraju wysiadł Jarosław Hampel.

– Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem tego, że tylu z was pofatygowało się, żeby zobaczyć nas z bliska i porozmawiać o tym, co już za nami – mówił doświadczony zawodnik już w sali widowiskowej CSK. Ta wypełniona była po brzegi, choć warto podkreślić, że chętnych do udziału w spotkaniu z mistrzami było o wiele więcej, jednak wejściówek (dochód ze sprzedaży był przeznaczony na charytatywny cel) nie mogło starczyć dla wszystkich.

Trener Maciej Kuciapa mówił, o rozmowach, jakie przeprowadził z drużyną przed rewanżowym meczem finałowym na stadionie przy Al. Zygmunta w Warszawie. Przypomnijmy, że lublinianie mieli do odrobienia aż 12 punktów straty z pierwszego spotkania ze Stalą Gorzów. – Spotkaliśmy się od razu po meczu w Gorzowie. W chłopakach była taka sportowa złość, że chcieli od razu jechać rewanż, żeby potwierdzić, że są najlepszą drużyną w Polsce. Nie trzeba było ich specjalnie motywować – relacjonował szkoleniowiec.



Żużlowcy Motoru wraz z kibicami w środę podsumowali sezon 2022

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Kubera wspominał trudne momenty sezonu. – W fazie play-off czułem ciężką na mnie odpowiedzialność, wiedziałem o co jedziemy. Naszym celem był finał i złoto, ale te pierwsze mecze w półfinale i finale nie ułożyły się po naszej myśli – mówił wychowanek leszczyńskiej Unii. Podkreślał jednak ogromną rolę, jaką odegrało wsparcie niezawodnych kibiców. – Myślę, że żaden klub w Polsce nie ma takie-

go wsparcia. Przy porażce 12 punktami w pierwszym starciu finałowym było nam ono niezwykle potrzebne. Ten dodatkowy zawodnik na trybunach dał nam niezwykle kopę.

Był czas także na pytania od kibiców. Choć prowadzący zastrzegł, żeby nie pytać o transfery (okienko transferowe formalnie rusza 1 listopada), to odważą wykazał się ośmioletni Janek, będąc – mogłoby się wydawać – głosem wszystkich

fanów obecnych na sali. – A Michelsen zostanie? – wypalił do mikrofonu, nawiązując o wciąż niepotwierdzonym oficjalnie możliwym odejściu Duńczyka do Włókniarza Częstochowa. Kapitan Motoru nie potrzebował tłumaczenia, bo doskonale zrozumiał, o co go spytano. Wątpliwości nie zostały jednak rozwiane. – Więcej będzie wiadomo pod koniec tego tygodnia – odparł Michelsen.

Dreszczowiec w Gliwicach

MŚ SIATKAREK Reprezentacja Polski przegrała 2:3 spotkanie ćwierćfinałowe broniącą tytułu Serbią. Biało-Czerwone ostatecznie sklasyfikowane zostały na siódmym miejscu

Takiego widowiska mogli Polsce pozazdrościć kibice siatkówki na świecie. W hali w Gliwicach obejrzelśmy prawdziwy siatkarski dreszczowiec i możemy jedynie żałować, że bez happy-endu. Mimo porażki, Polki nie muszą wstydzić się swojego występu. Biało-Czerwone grały jak równy z równym przeciwko najlepszej drużynie świata. Na boiskach Holandii i naszego kraju podopieczne Stefano Lavariniego zaliczyły najlepszy występ podczas siatkarskiego mundialu od 1962 roku.

Współgospodynie zawodów rozpoczęły od wygrania partii otwarcia. Po wyrównanym początku (10:10), na kilka punktów przewagi odskoczyły reprezentantki Serbii (14:10). Za sprawą rozgrywającej kapitalne zawody Magdalena Stysiak szybko znowu pojawił się remis. Następnie Biało-Czerwone wyszły na 22:19. Takiej przewagi Polki już nie oddały. Punktowy blok zapisała Olivia Różańska pieczętując zwycięstwo



Polki rozegrały fantastyczne spotkanie z mistrzyniami świata Serbkami

FOT. EN.VOLLEYBALLWORLD.COM

25:21. Dwie kolejne odsłony należały już do obrończyni trofeum. Druga rozpoczęła się od 0:5. Później to reprezentantki Serbii kontrolowały mecz. Efekt końcowy? Wygrana Serbii do 21.

Trzeci set to dobry początek Polek (2:0 po asie Różańskiej). Z każdą kolejną piłką przewagę zaczęły uzyskiwać

reprezentantki Serbii (8:5). Joanna Wołosz i spółka zdołały jeszcze wyciągnąć kilka razy na remis 13:13, 18:18, ale w końcówce to bardziej doświadczone rywalki przechylały szalę zwyciężając 25:19.

Prawdziwy rollercoaster polscy kibice przeżywali w czwartej partii. Polki

przegrywały 11:12, 14:18. W końcówce Biało-Czerwone wyciągnęły ze stanu 20:23 doprowadzając do gry na przewagi. Kapitalną pracę wykonała atakująca Magdalena Stysiak i serwująca Klaudia Alagierska-Szczepaniak. Polki zwyciężyły 26:24. W tie-breaku była szansa na zwycięstwo – nasze prowa-

dziły 8:7, 13:12. W pewnym momencie przegrywały już 13:14, ale zdołały wyciągnąć na 14:14. Ostatecznie uległy 14:16 i sklasyfikowane zostały na siódmym miejscu w mistrzostwach świata. (GROM)

Polska – Serbia 2:3 (25:21, 21:25, 19:25, 26:24, 14:16)

Polska: Joanna Wołosz, Magdalena Stysiak, Kamila Witkowska, Agnieszka Korneluk, Zuzanna Górecka, Olivia Różańska, Maria Stenzel (libero) oraz Weronika Szlagowska, Aleksandra Szczygłowska, Katarzyna Wenerska, Monika Gałkowska, Klaudia Alagierska-Szczepaniak.

Serbia: Bianka Busa, Bojana Drca, Brankica Mihajlovic, Maja Aleksic, Jovana Stevanovic, Tijana Boskovic, Teodora Pusic (libero) oraz Bojana Milenkovic, Slatjana Mirkovic, Ana Bjelica, Katarina Lazovic.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Włochy – Chiny 3:1 (25:16, 25:22, 13:25, 25:17) ● USA – Turcja 3:0 (25:22, 25:15, 25:20) ● Brazylia – Japonia 3:2 (18:25, 18:25, 25:22, 27:25, 15:13).

Półfinały: USA – Serbia zakończył się po zamknięciu wydania ● **13 października:** Włochy – Brazylia, godz. 20.

Jaga za burzą!

PIŁKA NOŻNA W środę został rozegrany pierwszy mecz 1/16 finału Pucharu Polski

Niespodziewanie trzecioligowa Lechia Zielona Góra wyeliminowała z rozgrywek Jagiellonię Białystok. Gospodarze wygrali 3:1. Goście kiepsko rozpoczęli zawody, bo już w dziewiątej minucie przegrywali 0:1. Na listę strzelców wpisał się Przemysław Mycan. Niedługo później powinno być jednak 1:1. Sędzia przyznał „Jadze” rzut karny, a piłkę na „wapnie” ustawił Martin Pospisil. Czech zmarnował jednak jedenastkę. A to zemściło się kilkanaście minut później, kiedy Mycan trafił na 2:0. Tuz przed przerwą bramkę do szatni zdobył co prawda Bartłomiej Wdowik i wydawało się, że klub z ekstraklasy jeszcze powalczy. Tymczasem od razu po zmianie stron Lechia trafiła po raz trzeci, a jak się później okazało bramka Rafała Ostrowskiego była ostatnim golem podczas środowego spotkania. I ostatecznie w Zielonej Górze doszło do sensacji.

Lechia Zielona Góra – Jagiellonia Białystok 3:1 (2:1)

Bramki: Mycan (9, 33), Ostrowski (47) – Wdowik (45).

Lotto (11.10)

1, 2, 16, 17, 36, 48.

Lotto Plus (11.10)

7, 12, 15, 32, 43, 47.

Multi Multi (12.10) 14

8, 11, 15, 21, 22, 23, 29, 36, 37, 38, 41, 42, 54, 57, 60, 64, 65, 66, 69, 80. Plus 64.

Multi Multi (11.10) 22

5, 8, 12, 14, 21, 29, 32, 34, 35, 48, 50, 52, 57, 64, 65, 68, 70, 73, 74, 79. Plus 14.

Mini Lotto (11.10)

14, 33, 34, 36, 40.

Ekstra Pensja (11.10)

3, 17, 19, 29, 32, 3.

Ekstra Premia (11.10)

3, 5, 18, 19, 28, 1.

Eurojackpot (11.10)

7, 35, 36, 39, 47, 3, 8.

Kaskada (12.10) 14

1, 2, 3, 4, 5, 10, 11, 12, 13, 15, 22, 23.

Kaskada (11.10) 22

4, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 16, 17, 20, 22, 23.

Super Szansa (12.10) 14

1, 6, 5, 4, 9, 5, 9.

Super Szansa (11.10) 22

5, 4, 8, 5, 2, 3, 3.

Motor ma nową dziesiątkę

EWINNER II LIGA W tym roku do rozegrania pozostało jeszcze tylko pięć meczów ligowych. Mimo to działacze Motoru z kolejnymi transferami nie czekali do zimowego okienka. W środę żółto-biało-niebiescy ogłosili, że kontrakt z klubem podpisał Kamil Wojtkowski

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

24-letni zawodnik jest ofensywnym pomocnikiem, może też występować na lewym skrzydle. W Polsce znany jest przede wszystkim z występów w Wiśle Kraków. Przygodę z piłką zaczynał w klubie OSiR Sokołów Podlaski, a później przeniósł się do akademii Legii Warszawa. W zimie 2014 roku wyłądownął za to w Szczecinie i to właśnie w barwach Pogoni debiutował w seniorskiej piłce jako gracz trzecioligowych rezerw „Portowców”. W sezonie 2014/2015 zaliczył już osiem występów w pierwszej drużynie. Szybko wypatrzyli go jednak skauci RB Lipsk i Wojtkowski przeniósł się do Niemiec.

Na powrót do Polski zdecydował się w lecie 2017 roku, kiedy założył właśnie koszulkę Wisły. W barwach „Białej Gwiazdy” grał przez trzy sezony. W sumie zaliczył 68 meczów i zdobył cztery gole. Tak się składa, że spotkał tam obecnego szkoleniowca żółto-biało-niebieskich Goncalo Feio, który najpierw pracował w akademii ekipy z Krakowa, a później był asystentem Kiko Ramireza. Kolejne rozgrywki Wojtkowski spędził za to w Jagielloni Białystok (siedem meczów w ekstraklasie). W sumie, na najwyższym szczeblu w Polsce ma na koncie 83 spotkania. A do tego 17 gier w młodzieżowych reprezentacjach Białego-Czerwonych.

Poprzednie rozgrywki spędził w Grecji i na Cyprze. W rundzie rewanżowej uzbierał 12 występów dla AS Ethnikos Achnas i strzelił jednego gola. Jego drużyna spadła jednak z cypryjskiej ekstraklasy, a 24 latek długo pozostawał bez klubu. W środę podpisał za to umowę



z drugoligowym Motorem. Kontrakt obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku, ale znalazła się w nim opcja przedłużenia.

– Kamil to kreatywny zawodnik, który powinien wnieść sporo jakości

do naszych poczynąń ofensywnych. Liczymy na to, że w Motorze pokaże pełnię swoich umiejętności – ocenia nowy nabytek klubu z Lublina Paweł Tomczyk, prezes i dyrektor sportowy Motoru.

Kamil Wojtkowski ma na koncie 83 mecze w ekstraklasie

FOT. MOTOR LUBLIN

PROMOCJA NA PAKIET BILETÓW TYLKO DO PIĄTKU

Motor szykuje się na dwa trudne mecze. W najbliższą sobotę zmierzy się na Arenie z liderem tabeli eWinner II ligi – Kotwicą Kołobrzeg (godz. 17). A w następną środę do Lublina przyjedzie ekstraklasowe Zagłębie Lubin w ramach 1/16 finału Pucharu Polski (godz. 18). Żółto-biało-niebiescy przygotowali dla kibiców specjalny pakiet biletów na te spotkania. Aby z wysokości trybun obejrzeć starcie z Kotwicą trzeba będzie zapłacić: 25 zł (bilet normalny), 20 zł (ulgowy) i 150 zł (VIP). Dzieci poniżej 13 roku życia i osoby powyżej 70 lat mogą wejść na stadion za 5 zł. Wejściówki na Zagłębie są droższe i kosztują: 35 zł (normalny), 30 zł (ulgowy) i 200 zł (VIP). Z kolei dzieci poniżej 13 roku życia i osoby powyżej 70 lat zapłacą 10 zł. Kto zdecyduje się jednak zobaczyć oba mecze, ten wyda mniej: 50 zł (bilet normalny), 40 zł (ulgowy), 300 zł (VIP) oraz 10 zł (dzieci poniżej 13 roku życia i osoby powyżej 70 lat). Promocja obowiązuje jednak tylko do piątku, 14 października (do godz. 23.59). Od soboty będzie można już kupić wyłączni wejściówki na pojedyncze mecze. Tradycyjnie bilety będą dostępne na stronie internetowej: bilety.motorlublin.eu, w sklepie kibica, który znajduje się w Galerii Olimp (od poniedziałku do piątku w godz. 14-20) oraz całodobowych Lombardach Amsterdam (Plac Dworkowy 4 i ul. Lwowska 6D w Lublinie).

Coraz większa grupa pościgowa

HUMMEL IV LIGA Po dziewiątej kolejce nic się nie zmieniło na szczycie klasyfikacji strzelców. Nadal prowadzi Mariusz Chmielewski z Huraganu Międzyrzec Podlaski. Powiększyła się za to grupa pościgowa

Weekend powody do zadowolenia miało przede wszystkim trzech zawodników: Kamil Król (Stal Kraśnik), Dawid Gierała (Gryf Gmina Zamość), a także Stanisław Rybka (Kryształ Werbkowice). Każdy z tych piłkarzy ustrzelił w dziewiątej serii gier hat-tricka. Co ważniejsze ich gole przyczyniły się do ważnych zwycięstw. Stal miała problemy z Gromem Różaniec, ale jednak pokonała rywali 4:2. Gierała zaliczył trzy z siedmiu trafień, a jego zespół rozbił w Rejowcu Fabrycznym tamtejszą Spartę aż 7:0. Największy wkład w arcyważną wygraną swojej drużyny miał Rybka. „Stasio” zdobył wszystkie trzy bramki w meczu z Tomasovią. A podopieczni Pitora Welcza odwrócili losy spotkania, bo po 29 minutach przegrywali 0:2. Mimo to zgarnęli pełną pulę po zwycięstwie 3:2. Za plecami Chmielewskiego znajduje się już pięciu graczy z siedmioma golami na koncie. Do tej grupy dołączyli ostatnio: Kamil



Damian Szuta zdobył w weekend gola ligowego numer siedem w tym sezonie

FOT. STS GRYF GMINA ZAMOŚĆ

Kapron z Gromu i Damian Szuta z Tomasovii. Gierała wskoczył za to na najniższy stopień podium. Piąty raz w obecnych rozgrywkach

bramkarza rywali pokonał również Cezary Pęczak, a jego Granit też sprawił sporego kalibru niespodziankę. W końcu to właśnie

w Bychawie pierwszej porażki w obecnych rozgrywkach doznał Start Krasnostaw.

(LUKISZ)

NAJLEPSI STRZELCY HUMMEL IV LIGI, NOTOWANIE 2

9 bramek – Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski) **7 bramek** – Kamil Kapron (Grom Różaniec), Jakub Pryliński, Michał Zuber (obaj Świdniczanka Świdnik), Damian Szuta (Tomasovia Tomaszów Lubelski), Paweł Zięba (Stal Kraśnik) **6 bramek** – Dominik Skiba (Start Krasnostaw), Dawid Gierała (Gryf Gmina Zamość) **5 bramek** – Kamil Król (Stal Kraśnik), Cezary Pęczak (Granit Bychawa), Stanisław Rybka (Kryształ Werbkowice), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów), Jakub Zieliński (Stal Kraśnik) **4 bramki** – Maciej Baryła (Motor II Lublin), Oskar Białek (POM Iskra Piotrowice), Jarosław Milcz (Powiślak Końskowola), Kacper Brzyski (Górnik II Łęczna), Rafał Kycko (Gryf Gmina Zamość), Adrian Siemieniuk (Orleń Łuków), Kajetan Kamiński (Opolanin Opole Lubelskie), Miłosz Ciechan (Start Krasnostaw), Michał Wojtowicz (Tomasovia Tomaszów Lubelski), Sylwester Parada (Stal Poniatowa) **3 bramki** – Dawid Skoczylas, Klaudiusz Sypeń (obaj Świdniczanka), Marcin Gil, Damian Bernat (obaj Powiślak), Paweł Kaczmarek, Ivan Hurenko (obaj Stal Poniatowa), Konrad Ozygala, Piotr Krzewski (obaj Orleń Łuków), Hubert Sałamacha (Gryf Gmina Zamość), Aleksiej Piatrenka (Sparta Rejowiec Fabryczny), Jan Zawadzki (Motor II Lublin), Aleks Aftyka (Lewart Lubartów), Dawid Sołdecki (Start Krasnostaw), Jakub Stefan (Grom Różaniec).

KARTKA Z KALENDARZA

1792

w Waszyngtonie
wmurowano kamień
węgielny pod budowę
Białego Domu

1847

otwarto dworzec Kraków
Główny

1894

rozegrano pierwszy
w historii mecz derbowy
Liverpool F.C. – Everton
F.C. Mecz zakończył się
zwycięstwem Evertono
(3: 0)

1921

urodził się Yves Montand,
francuski aktor i piosenkarz

1952

założono reprezentacyjny
zespół artystyczny ZHP
„Gawęda”

1989

premiera filmu „I kto to
mówi” w reżyserii Amy
Heckerling. W rolach
głównych: Kirstie Alley
i John Travolta

1996

premiera filmu „Skandalista
Larry Flynt” w reżyserii
Miloša Formana. W roli
tytułowej: Woody Harrelson

1998

Telewizja Polsat
wyemitowała pierwszy
odcinek serialu „Miodowe
lata”

2002

Michael Schumacher
zdobył piąty tytuł mistrza
świata Formuły 1

14

nominaacji od Oscara
(i sześć statuetek: dla
najlepszego filmu, reżysera,
aktora w roli drugoplanowej
– George Sanders, za
scenariusz adaptowany,
najlepsze kostiumy
i najlepszy dźwięk)
otrzymał film „Wszystko
o Ewie” w reżyserii Josepha
L. Mankiewicza, który
swoją premierę miał 13
października 1950 roku



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Wyprawa na dno

DO ZOBACZENIA W piątej już serii programu „Wyprawa na dno”, będziemy towarzyszyć archeologom, którzy rozwią-

zują zagadki morskich głębin. W pierwszym listopadowym odcinku zanurzymy się w tajemnice Pearl Harbor, jednej

z najważniejszych baz United States Navy, położonej na hawajskiej wyspie O‘ahu. W innym z epizodzie prze-

niesiemy się bliżej Polski, a konkretnie w rejon Bałtyku, skąd niegdyś Niemcy skradli Bursztynową komnatę.

Premiera: w niedzielę, 20 listopada o godzinie 22 w National Geographic.

Teatr na trudne czasy

NA SCENIE Tamara Archiuch ma świadomość tego, że w momencie, kiedy przychodzi nam liczyć każdy grosz, niejedna osoba może zrezygnować z zakupu biletu do teatru

Mimo różnych przeciwności Tamara Archiuch zachęca jednak do tego, żeby nie zaniebysać teatru i doceniać jego wartość, bo stojąc na skrzyżowaniu różnych dyscyplin twórczych, wprowadza on widzów do szerszego świata sztuki. Poza tym, co teraz niezwykle istotne: pozwala na odpoczynek i ukojenie skołatanych nerwów.

– Wiadomo, że jak są ciężkie czasy, to teatr schodzi na drugi plan. Jest to jednak swojego rodzaju rozrywka i jeżeli widzowie mają zajęte głowy czymś innym czy boją się o swoją przyszłość – też i finansową, bo w przypadku inflacji każdy z nas ją odczuwa i liczy pieniądze w portfelu, nasuwa się pytanie, ile osób właśnie w trudnych czasach zdecyduje się wydać pieniądze na teatr – mówi agencji Newseria Lifestyle Tamara Archiuch.

Aktorka wierzy jednak w to, że ci, którzy są od lat rozsmakowani w teatrze, tak łatwo z niego nie zrezygnują. Spektakle angażują bowiem wiele zmysłów i przenoszą widzów w inny wymiar, przez co pozwalają oderwać się od codziennych problemów, przełamują lęki, a także rozwijają wyobraźnię i intelekt.



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– Zachęcam ludzi do tego, żeby chociaż raz na jakiś czas wyrwać się do teatru, bo teatr odświeża nam umysł, odświeża nasze serce i właśnie w tych trudnych czasach powinniśmy szukać takiego ukojenia. Teatr ładuje nas emocjami, negatywnymi bodźcami, a w teatrze możemy się przenieść w zupełnie inny świat, możemy się pośmiać, wzruszyć, obejrzeć jakąś historię, która po prostu nas ukoji. I dlatego mam nadzieję, że widzowie nie zapomną o nas i że teatr mimo tych trudnych czasów będzie po prostu trwał.

Zachęcam ludzi do tego, żeby chociaż raz na jakiś czas wyrwać się do teatru, bo teatr odświeża nam umysł, odświeża nasze serce i właśnie w tych trudnych czasach powinniśmy szukać takiego ukojenia – mówi Tamara Archiuch

W niektórych przedstawieniach widzowie mogą także stać się częścią tego, co rozgrywa się na scenie. Dla niektórych może być to spora dawka adrenaliny. Takim interaktywnym spektaklem jest właśnie sztuka

„Telewizja kłamie”, w której publiczność dokonuje wyboru, jaką stację chce w danym momencie oglądać. Obok Tamary Archiuch na scenie występują: Bartłomiej Kasprzykowski, Bartosz Opania i Adam Fidisiewicz. – To jest nasza sztuka, nasza produkcja, nasze teatralne dziecko. Wystawiamy go w Warszawie na Scenie Relax, ale również od jakiegoś czasu jeździmy z tym spektaklem także po Polsce. Wymyślił i wyreżyserował go Bartek Kasprzykowski, a napisał Michał Paszczyk z kabaretu Paraniernormalni – mówi Tamara Archiuch.

Aktorka zaprasza również na wyjątkową muzyczną premierę, która odbędzie się 4 listopada.

– To też jest moja produkcja, takie moje kolejne dziecko, do którego zabierałam się już bardzo długo i w końcu udało mi się to zrobić: mianowicie recital „W starym kinie”. Chyba nikomu nie trzeba przedstawiać repertuaru, będą to piosenki lat 20., 30., 40. ubiegłego wieku, czyli taka sentymentalna podróż. Będą bardzo klasyczne aranże, bo chciałam, żeby to było bardzo z tamtego czasu, jak najbliżej tamtego klimatu.

NEWSERIA LIFESTYLE

Lucky Luke na siodełku

KOMIKS Lucky Luke zamienił siodło na siodełko, jadąc rowerem przez całą Amerykę na zachód. Po raz kolejny Samotny Kowboj wciela się w samarytanina i niespodziewanie trafia na siodełko roweru, by pomóc Albertowi Overmanowi przewieźć jego dzieło do San Francisco, gdzie odbywa się wielki wyścig rowerowy.

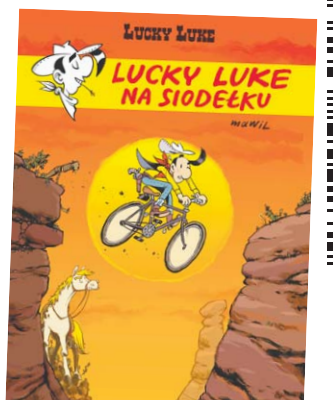
To idealna okazja dla projektanta, aby zaprezentować swoje dzieło i uwieść mieszkańców miasta swoim nowym, rewolucyjnym jednośladem. Ale podróż Lucky Luke’a nie będzie łatwa: pozbawieni skrupułów bandyci, uparci wieśniacy i podejrzliwi Indianie będą nieustannie wciskać mu patyki w szprychy i utrudniać wyścig. Jolly Jumper rów-

nież nie jest zachwycony, że Lucky Luke zamienił siodło na siodełko.

Zdobycie uznania fanów Lucky Luke’a nie należało do łatwych zadań, jednak rysownikowi Mawilowi, który połączył świeże pomysły z klasycznymi motywami i dowcipnymi gagami, tworząc zabawną przygodę, udało się w pełni sprostać temu zadaniu. Mawil, a wła-

ściwie Markus Witzel Mawil, to urodzony w 1976 roku w Berlinie Wschodnim autor i ilustrator, którego największym dotychczasowym hitem był Kinderland. Autor jest zdobywcą prestiżowej niemieckiej nagrody Max and Moritz w 2014 roku.

Komiks „Lucky Luke na siodełku” wydany przez KSK Egmont już trafił do księgarń.



FOT. KSK EGMONT